

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 7-8 (383-384) • Wrocław, 17.08.2017 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa z Wiktorem
Klitem

4 Z wody chleba nie
będzie

9 Akcja Regionalnego
Komitetu Strajkowego

17 Z wizytą
w Przasnyszu

37. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”

Program obchodów na str. 10



Wakacyjny Zarząd Regionu

10 lipca obradował Zarząd Regionu, omawiając sprawy regionalne i krajowe.

Na swoim lipcowym posiedzeniu Zarząd Regionu wysłuchał informacji z prac Prezydium oraz Komisji Krajowej. 20-21 czerwca odbyło się spotka-

komisji rewizyjnej, przechowywanie kart wyborczych do końca kadencji, zarząd koła musi liczyć co najmniej 3 osoby, dopuszcza się wybory z urną oraz na odległość).

Gospodarki Wodnej oraz w Warszawie pracowników Pogotowia Ratunkowego.

Hanna Fidut zaznaczyła, że sytuacja w służbie zdrowia jest katastrofalna, będzie akcja protestacyjna prowadząca do strajku. Ustawa o pracownikach medycznych nie obejmie lekarzy i pielęgniarek. Region Dolny Śląsk sprzeciwił się tej ustawie, jednak w skali kraju została ona zaakceptowana.

Adam Krakiewicz, przewodniczący Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Leśnictwa stwierdził, że kondycja przedsiębiorstwa jest dobra, ale są złe stosunki międzyludzkie, również w „Solidarności”. Ludzie związani ze Związkiem są odwoływani ze stanowisk, źle układa się współpraca z władzami; potrzebny jest dialog.

Leszek Nowak, szef „Solidarności” w Teatrze Polskim – „Gazeta Wrocławska” podała informację o podwyżkach w kulturze, ale to było głównie w Operze. Mamy taką sytuację, że dyrektor nie jest dyrek-

torem w świetle prawa, ale dostaje pensję. Bałagan przy tej sprawie jest wielki. To walka polityczna. Były nawet sugestie, by teatr rozwiązać. Nie wiadomo, jaka będzie jego przyszłość.

Barbara Janowicz omówiła sytuację w uzdrowiskach. Ponadto poinformowała zebranych o brakach kadrowych w olawskich zakładach pracy. Powodem jest fakt, że wielu pracowników z Ukrainy nie wróciło. Takie sygnały płyną z co najmniej 3 zakładów.

Mirosław Cholda – nie ma pracowników, bo im się mało płaci. Na Zachodzie za tę pracę dostają 4 razy tyle. Musimy się zastanowić, czy żądanie podwyżki o 80, 180 czy nawet 300 zł jest zasadne. To nie są pieniądze, za które ludzie chcą pracować. Ukraińcy od czerwca mogą wyjeżdżać do Niemiec, ale to są na razie wizy turystyczne. Jeśli tam pracują, to na czarno. Powinniśmy jednoznacznie walczyć o wysokie płace. Fachowcy wyjeżdżają za granicę.

Tadeusz Kurkowiak – Sytuacja w górnictwie jest zła, nie wiadomo, czy będą nowe koncesje, w Turowie uroczystości jubileuszowe wyglądały jak stypa. Także inne zakłady tej branży przeżywają olbrzymie trudności, jak np. znajdujący się w upadłości zgorzelecki Famago.

Zarząd Regionu wysłuchał też informacji prezes spółki Nasz Dom Ireny Bielak i przewodniczącego

Rady Nadzorczej Zbigniewa Gadzickiego. Trwa remont całej elewacji budynku administrowanego przez spółkę. Do remontu przygotowane jest także 5. piętro.



Prezes spółki Nasz Dom Irena Bielak

Zarząd Regionu przyjął uchwały związane z programem i porządkiem obrad XXIX Walnego Zebrania Delegatów, które odbędzie się w Strzelinie 4 października br.

Do Komitetu Sterującego ds. Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego 2030 wyznaczono Kazimierza Kimso oraz Radosława Mechlińskiego.

Podczas ZR mówiono m.in. o Ustawie ws. osób represjonowanych, o przygotowaniach związanych z wprowadzeniem relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki, o akcji zbierania środków na szpital w Aleppo.

Na końcu przyjęto harmonogram kolejnych posiedzeń Zarządu Regionu.

JANUSZ WOLNIAK



Podczas lipcowego posiedzenia Zarządu Regionu

nie Komisji Krajowej. Działacze przyjęli stanowiska: ws. wzrostu wynagrodzeń; o ograniczeniu handlu w niedzielę; ws. służby zdrowia; ws. sytuacji inspekcji sanitarnej; ws. możliwości głosowań za pomocą telefonu. Ponadto przyjęto uchwałę ws. statutu; poprawki do ordynacji wyborczej (wszyscy kandydaci będą wypełniać ankiety osobowe), zasad zwoływania

Postanowiono też, że wersja mobilna Tygodnika Solidarność będzie dostępna w cenie 2,99 zł. KK przygotowuje także elektroniczne legitymacje związkowe, na razie w dwóch regionach.

Niektórzy członkowie Zarządu Regionu omówili też sytuację w branżach i zakładach pracy. Zapowiedziano w połowie lipca protest pracowników Zakładów

Dla osób represjonowanych z powodów politycznych

Dożywnie świadczenie pieniężne dla wszystkich działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych oraz pierwszeństwo w opiece zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych - to główne założenia przyjętej przez Sejm nowelizacji ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych.

Ta nowelizacja ma znaczenie fundamentalne. Ustawa przestaje mieć charakter pomocowy, a zacznie być ustawą godnościową. Każdy, kto otrzyma status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych, będzie posiadał podobne uprawnienia jak kombatanci walczący o niepodległość w latach 1939-1956.

Dotychczas świadczenie pieniężne mogło być przyznawane wyłącznie osobom posiadającym drastycznie niskie dochody. Dlatego też na 2683 osoby, którym Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych dotychczas potwierdził status działacza opozycji antykomunistycznej,

świadczenie pieniężne w wysokości 402,72 zł. otrzymać mogły jedynie 422 osoby. Nowelizacja ustawy znosi progi dochodowe i tak jak w przypadku kombatantów, bez względu na dochód, zapewnia dożywnie świadczenie w powyższej wysokości.

W szczególnych przypadkach Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – tak jak dotychczas – będzie przyznawał dodatkową pomoc pieniężną osobom uprawnionym znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej lub w związku ze zdarzeniami losowymi. Dawni działacze opozycji będą mogli otrzymać środki na częściowe pokrycie kosztów zakupu wózka inwalidzkiego, sprzętu rehabilitacyjnego,

przedmiotów ortopedycznych, środków pomocniczych, dostosowanie pomieszczeń mieszkalnych do rodzaju inwalidztwa oraz opłacanie pomocy pielęgnacyjnej. Z takiej formy wsparcia skorzystało do tej pory blisko tysiąc osób, którym przyznano pomoc w łącznej wysokości blisko trzech milionów złotych. Zgodnie z nowelizacją działacze opozycji antykomunistycznej będą także przyjmowali poza kolejnością w zakładach opieki zdrowotnej i aptekach oraz uzyskają możliwość leczenia specjalistycznego bez obowiązujących dotychczas skierowań. Nowelizacja wprowadza także zasadę uwzględniania okresów uwięzienia lub internowania przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty jako

okresów składkowych w wymiarze podwójnym.

Na mocy nowelizacji ustawy powstanie ogólnopolska Rada do Spraw Działaczy Opozycji Antykomunistycznej i Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych, która będzie organem doradczoko-konsultacyjnym Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uzyskiwanie uprawnień kombatanta lub ofiary represji

Decyzje o przyznaniu uprawnień kombatanckich wydaje Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na podstawie:

- 1.) udokumentowanego wniosku zainteresowanej osoby
 - 2.) rekomendacji stowarzyszenia właściwego dla określonego rodzaju działalności kombatanckiej.
- Wniosek o przyznanie uprawnień kombatanckich należy złożyć w formie wypełnionego i podpisanego kwestionariusza.

Do wniosku należy dołączyć:

- 1.) życiorys ze szczególnym uwzględnieniem działalności kombatanckiej lub doznanych represji,
- 2.) 2 aktualne fotografie w formacie 3 x 4 cm (opisane na od-

wrocie imieniem, nazwiskiem i datą urodzenia),

3.) dowód posiadania statusu emeryta lub rencisty (np. legitymację emeryta lub rencisty, odcinek emerytury lub renty),

4.) dowody potwierdzające działalność kombatancką lub doznane represje (np. dokumenty pochodzące z okresu działalności kombatanckiej lub doznanych represji, zaświadczenia właściwych instytucji, urzędów i archiwów, publikacje, opinie środowiska kombatanckiego, pisemne oświadczenia świadków),

5.) rekomendację wniosku wystawioną przez stowarzyszenie właściwe dla określonego rodzaju działalności kombatanckiej lub określonego rodzaju doznanych represji,

6.) pełnomocnictwo (w przypadku osób działających przez pełnomocnika).

Wniosek można złożyć osobiście w punkcie informacyjnym Urzędu albo nadesłać pocztą na adres Urzędu.

Druki można otrzymać w Zarządzie Regionu albo pobrać ze strony Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

OPR. JW

Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać

Rozmowa Janusza Wolniaka z Wiktorem Klintem, pierwszym przewodniczącym Sekcji Oświaty w Regionie Dolny Śląsk

W jaki sposób w 1980 roku oświata włączyła się w budowanie niezależnych od władzy struktur związkowych?

Już w pierwszym tygodniu września spontanicznie zaczęły powstawać pierwsze struktury „Solidarności”, były to tzw. komitety założycielskie. Wszystko to działo się na takiej niesamowitej fali entuzjazmu, niemalże euforii. Panowało poczucie takiego oddechu wolności, niezależności, a przede wszystkim solidarności z robotnikami.

Pierwsze zebranie nauczycieli w 1980 roku odbyło się 10 września na Uniwersytecie Wrocławskim. Powołano wówczas Komisję Porozumiewawczą w składzie: Janusz Kozłowski z III LO, Maria Szumlakowska z I LO i Emilia Grzenda z Dzielnicego Zarządu Ekonomiczno-Administracyjnego Wydziału Oświaty ze Śródmieścia. Potem tę grupę rozszerzono o przedstawicieli innych Komisji. 15 września powstała też Wrocławska Komisja Pracowników Nauki i Oświaty skupiająca przedstawicieli uczelni i szkół.

A kiedy Pan dołączył do tej grupy, rozpoczynając swoją przygodę z „Solidarnością”?

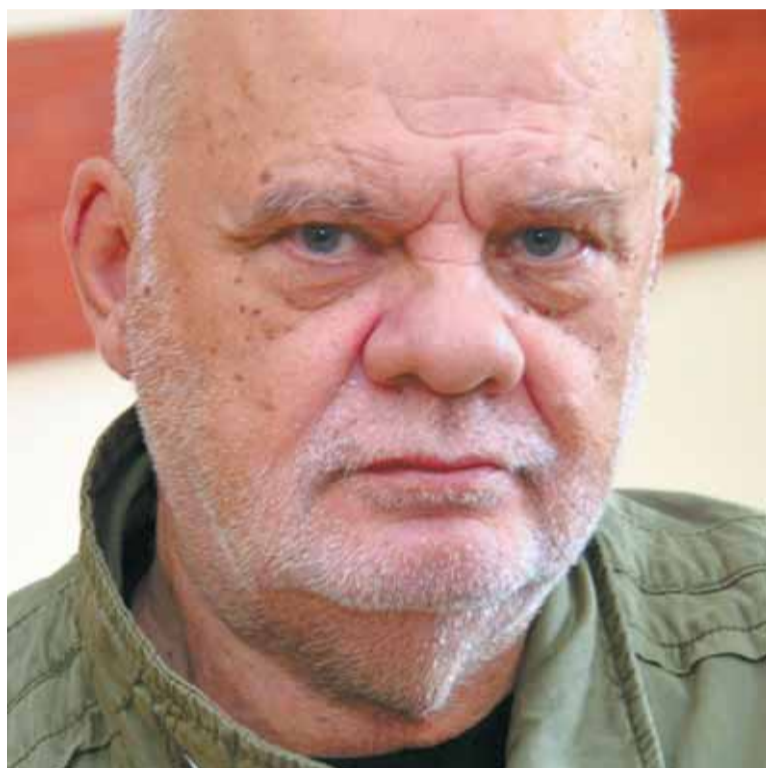
To zaczęło się na początku listopada. Na wniosek Adama Skowrońskiego (zmarł w lipcu br.) zostałem delegowany do MKZ-u wraz z Andrzejem Scheerem. Pracowałem wówczas w XIV LO. Zająłem się oczywiście sprawami nauczycieli. Powstało wówczas Biuro Informacyjne. Zajmowaliśmy się 12-14 godzin na dobę organizacją i pomocą przy zakładaniu Kół Solidarności, kolportażem serwisu informacyjnego, prasy związkowej, sprawami interwencyjnymi. Istniał wtedy niesamowity głód informacji i wiedzy. Pamiętam, jak jechaliśmy z kolegą do Gdańska i nie dowiedzieliśmy tam żadnych swoich materiałów, bo po drodze wszystko rozdaliśmy.

A jaki był wtedy zasięg działania Komisji Oświatowych, i jak wielu pracowników oświaty zaangażowało się w niezależną działalność?

To był wówczas bardzo masowy ruch. Pamiętam, że w połowie września nasz oświatowy Związek liczył 3 tysiące członków, obejmując we Wrocławiu 93 placówki oświatowe. W styczniu zaś, w 1981 roku, na Dolnym Śląsku było już 14 tysięcy, co stanowiło oko-

ło 75% wszystkich zatrudnionych w oświacie.

Zajmowałem się wtedy przygotowaniem do wyborów. Po powstaniu Komisji Międzyszkolnych



Wiktor Klint

powstała Komisja Koordynacyjna, która się przekształciła w Sekcję Oświaty, w momencie kiedy został wybrany Zarząd Regionu.

Zostałem przewodniczącym Komisji Koordynacyjnej i jednocześnie przewodniczącym Komisji Wrocław Śródmieście. I później do końca, do stanu wojennego byłem przewodniczącym Sekcji Oświaty.

Nie kandydowałem do Zarządu Regionu, ale ściśle z nim współpracowałem. Dobrze wspominam moje zaangażowanie w pisanie tekstów do „Solidarności Dolnośląskiej”, wówczas w 1981 roku.

Wtedy środowisko oświatowe przedstawiło władzom nie 21, a kilkaset postulatów. Jak skomentowałby Pan ten fakt?

Demokracja była wtedy inaczej pojmowana niż dzisiaj. Na wielu zebraniach, które się odbywały na różnych szczeblach były zgłaszane liczne postulaty, koncepcje, propozycje, które przegłosowywano i stawały się one dla nas celem do realizacji. Czasami było to nawet niespójne, powtarzały się zapisy podobnie sformułowane. Mieliśmy jednak główne cele i kierunki działania. Przede wszystkim kładliśmy nacisk na szkołę społeczną, w której nie tylko nauczyciele

będą się liczyli, ale i młodzież, i rodzice. Wspieraliśmy organizacje młodzieżowe, np. Uczniowski Komitet Oporu Społecznego. Naciskaliśmy na władze w temacie

kursy dla dyrektorów, których kandydatury zgłaszałyby Związki.

Były i drobniejsze sprawy, jak np. powstanie „Solidarności” w kuratorium, której robiono trudności w normalnym funkcjonowaniu. Trudno też było działać, kiedy obowiązywała stara ustawa o związkach zawodowych, np. zastanawialiśmy się, jak tworzyć etaty dla działaczy związkowych. To był problem niezależności finansowej Związku.

Oświata miała swoje własne pismo...

Tak. „Edukacja” powstała w 1981 roku, trwała także w stanie wojennym i jakiś czas też po transformacji do 1996 roku. To pismo miało dużą wartość merytoryczną. Redagowała je pani Maria Dąbrowska.

Jakie ma Pan wspomnienia związane z wprowadzeniem stanu wojennego?

Jeszcze 12 grudnia prowadziłem na Uniwersytecie Wrocławskim w Sali Nehringa seminarium pt. Wokół koncepcji szkoły autorskiej we Wrocławiu. Spotkanie zakończyło się około godziny 20.00, a wkrótce obudziłem się w nowej rzeczywistości. Mógłbym to porównać do domu, którego powstały fundamenty i oto nagle przychodzą wrogowie i niszczą wszystkie plany. To przejście od działań twórczych do destrukcji było dla mnie szokiem i znalazłem się w olbrzymiej depresji. Zniszczono momentalnie to, czym zajmowaliśmy się przez 16 miesięcy. Trudno mi było się odnaleźć w tym świecie.

Jak Pan myśli, czy to, co wtedy stworzyliście przed stanem wojennym, zaprocentowało w późniejszym okresie?

Uważam, że po roku 1989 nie wykorzystano tego, co postulowała nauczycielska „Solidarność” w 1981 r. Myślę tu o zaniechaniu rzeczywistego uspołecznienia szkół. Błędem było też później tworzenie gimnazjów.

W stanie wojennym, przynajmniej w początkowym okresie struktury oświatowe zostały doszczętnie rozbite.

Tak. Wiele moich koleżanek i kolegów zostało w tych dniach internowanych. Moja sytuacja była trochę inna. Nie mieszkałem we Wrocławiu. Kiedy odwieszono zajęcia, wróciłem do pracy w XIV LO. Nikt mnie nie ruszał, aż tu pewnego dnia w 1982 roku, w nocy młodzież pomalowała szkołę takimi hasłami

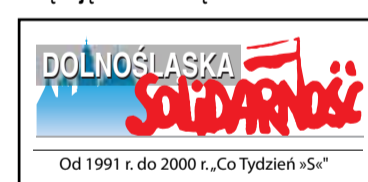
WRON-WON i innymi antykomunistycznymi. Dyrektor Dobrzycki zamknął szkołę na dwa dni, aż to wszystko zamalowali. Zaczęło się śledztwo i mnie oraz kolegę Scheera wzięto za inspiratorów tego wszystkiego. Przyjeżdżam do szkoły na pisemną maturę, a tu dyrektor mówi, że czeka na mnie dwóch panów. Poprosiłem jeszcze Dobrzyckiego, żeby zawiadomił moją matkę i żonę, ale on tego nie zrobił. Przez tydzień czy dwa moi bliscy nic nie wiedzieli, co się ze mną stało. Wzięli mnie na przesłuchanie, a potem zostałem internowany w Nysie.

Dołączył pan do kolegów...

Tam w Nysie zdarzyła się ciekawa historia. Za kratki trafił pewien chłopak przed maturą. Postanowiliśmy przeprowadzić dla niego egzamin maturalny według wszelkich zasad i obowiązującego regulaminu. Wysłaliśmy ocenione prace do kuratorium. Po paru dniach chłopca zwolniono, bo Wolna Europa zaczęła o tym trąbić. Pamiętam, jaki pisał temat „Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”, z cytatem z Hemingwaya. Ja oceniałem polski, a matematykę Wojtek Myślecki.

W tym czasie żona była w ciąży i kiedy mnie aresztowali bez przerwy pisała o moje uwolnienie. Zwolnili mnie po około 1,5 miesiąca. Były już wakacje. Kiedy chciałem od września wrócić do pracy, już tam dla mnie w XIV LO miejsca nie było. Tyle że dyrektor Dobrzycki okazał łaskawość i zwolnił mnie za porozumieniem stron. Potem pracowałem 10 lat głównie w liceum sióstr Urszulanek. Od 1996 roku jestem na emeryturze. Dostaję teraz 1200 zł i jakoś się żyje.

Dziękuję za rozmowę.



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157; faks: 71 355 15 65
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
16.08.2017 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Za wodę z rzeki chleba nie kupimy

W piątek 14 lipca we Wrocławiu, na nadodrzańskim bulwarze Marii i Lecha Kaczyńskich odbyła się pikietą pracowników gospodarki wodnej. Zjechali oni z całej Polski, by upomnieć się o swoje płace.



Uczestnicy manifestacji nieśli liczne sztandary i hasła z postulatami

Osoby pracujące w tej branży zarabiają na poziomie najniższej płacy krajowej. Rozgoryczenie wodniaków potęguje fakt, że nie jest realizowane porozumienie płacowe podpisane z Ministerstwem Środowiska 5 maja 2016 r. W myśl tego porozumienia wynagrodzenie zasadnicze każdego z pracowników regionalnych zarządów gospodarki wodnej mia-

Obecna na manifestacji Maria Zapart – wiceprzewodnicząca dolnośląskiej „Solidarności” – zaapelowała do rządu, żeby nie tylko zapowiadał dobre zmiany, ale żeby je również realizował i wywiązywał się z podpisanych porozumień. Wyraziła nadzieję, że władza się zreflektuje oraz zapewniła o poparciu naszego Regionu. Obiecała również, że nasz przedstawiciel

wodnej na rok zawiesili swoje protesty, dając szansę rządzącym na wywiązanie się ze zobowiązań płacowych i przygotowanie reformy, ale ten rok został zmarnowany. Powiedział, że rozgoryczenie w branży jest tak wielkie, że protesty będą zaostżrane, a w związku z głodowymi płacami daje się zaobserwować falę odejść z pracy.

Po wystąpieniach przewodniczących organizacji w poszczególnych regionach zebrani przeszli przed główne wejście Urzędu Wojewódzkiego, gdzie Arkadiusz Kubiacyk, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarki Wodnej NSZZ „Solidarność”, odczytał list otwarty do premier Beaty Szydło. Przekazał go na ręce przedstawiciela wojewody dolnośląskiego. W liście czytamy m.in. „To trudne dla nas, że po okresie zrywu „Solidarności”, znów musimy przypomnieć naszemu pracodawcy – Państwu, że zgodnie z prawem konstytucyjnym pracodawca powinien godziwie wynagradzać swoich pracowników. W poczuciu odpowiedzialności za kraj i godność pracowników oraz los ich rodzin mówimy, że cierpliwość i siły pracowników gospodarki wodnej wyczerpały się.”

Swojego poparcia protestującym udzielił Marek Matus, przedstawiciel „Solidarności” dolnośląskich leśników. Zwrócił uwagę na fakt, iż średnia płaca leśników jest kil-

kakrotnie wyższa niż pracowników gospodarki wodnej, chociaż obie te grupy podlegają temu samemu resortowi środowiska. Uznał to za głęboko niesprawiedliwe i życzył wodniakom sukcesu w walce o wzrost wynagrodzeń.

Pracownicy gospodarki wodnej z Gliwic przywieźli dla przypomnienia tablice z treścią porozumienia z maja ubiegłego roku i złożyli je na schodach urzędu wojewódzkiego.

ŚLAWOMIR KOWALIK



Pracowników gospodarki wodnej wspomagala Maria Zapart - wiceprzewodnicząca ZR

List otwarty do Premier Beaty Szydło

Szanowna Pani Premier, właśnie mija 20. rocznica powodzi tysiąclecia. Krótko trwało zainteresowanie problemami gospodarki wodnej. Uwidacznia się ono tylko w czasie powodzi. Lekceważą je kolejne rządy i kolejni ministrowie. Utworzyła Pani rząd, z powstaniem którego wiązali nadzieję nasi pracownicy. Dlatego pragnę wyrazić ubolewanie z powodu braku reakcji ze strony Pani Premier na trudną sytuację pracowników regionalnych zarządów gospodarki wodnej. Niestety pomimo upływu terminu i podjętych prób dialogu z rządem nie udało się wyegzekwować zapisów porozumienia z dnia 05.05.2016 roku.

Brak realizacji przez rząd zobowiązania finansowego zawartego w porozumieniu pracownicy i ich rodziny przyjęły z rozgoryczeniem i oburzeniem.

To trudne dla nas, że po okresie zrywu „Solidarności” znów musimy przypomnieć naszemu pracodawcy – Państwu, że zgodnie z prawem konstytucyjnym pracodawca powinien godziwie wynagradzać swoich pracowników. W poczuciu odpowiedzialności za kraj i godność pracowników oraz los ich rodzin mówimy, że cierpliwość i siły pracowników gospodarki wodnej wyczerpały się.

Rząd podjął próbę zredagowania nowego Prawa Wodnego. Niestety z niepokojem obserwujemy nasilające się utrudnienia w zredagowaniu ostatecznej wersji. Ujawniają się sprzeczności interesów resortowych. Uporządkowanie gospodarki wodnej wymaga spójności i winno być w ręku jednego gospodarza. Zmiany z dnia 18 października 2016 roku podjęte na posiedzeniu Rady Ministrów wprowadzają resortowe rozbięcie gospodarki wodnej. Nie da się wyłączyć części rzek z systemu hydrologicznego i forsować na nich tylko jednego aspektu – zaniedbanej od co najmniej trzydziestu lat żeglugi.

Reforma, która miała scalić gospodarkę wodną, rozdziela ją na dwa resorty. Związek nigdy nie popierał takich rozwiązań, o czym wielokrotnie informowaliśmy rząd, bez odzewu. Brak rzeczywistego dialogu, który sprzeczny jest z programem Pani rządu widać również na tym polu.

Nasze wystąpienie jest aktem desperacji i bezsilności. Prosimy przyjąć ten list otwarty jako wyraz jeszcze zaufania do osoby Premiera i nadziei, która umiera ostatnia, że problemy gospodarki wodnej i pracowników gospodarki wodnej zaczną być rozwiązywane od zaraz.

Apelujemy do Pani Premier o pilną interwencję oraz oczekujemy zaproszenia do rozmów.

Niech i dla gospodarki wodnej i jej pracowników nadejdzie oczekiwana „Dobra Zmiana”.

Arkadiusz Kubiacyk – przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarki Wodnej NSZZ „Solidarność”



Protestujący na Bulwarze Marii i Lecha Kaczyńskich, z tyłu Urzędu Wojewódzkiego

ło wzrosnąć o 850 zł nie później niż 1 stycznia 2017 r. Brak realizacji tego porozumienia i obawy związane z planami reformy, która rozбивa gospodarkę wodną pomiędzy dwa resorty, doprowadziły do protestu.

w Radzie Dialogu Społecznego podniesie tę sprawę na forum Rady.

Marcin Jacewicz, przewodniczący organizacji związkowej pracowników gospodarki wodnej z Gdańska, zwrócił uwagę, że pracownicy regionalnych zarządów gospodarki

Jerzemu Płazie z powodu śmierci

Mamy

składam wyrazy głębokiego współczucia

Kazimierz Kimso

przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Pracy dużo - pieniędzy mało

Należy się podwyżka za pracę – przekonują związkowcy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Działające tam związki zawodowe są w sporze zbiorowym z pracodawcą

Reprezentantów załogi nie zadowala podwyżka na poziomie 150 zł i twardo obstają przy kwocie 700 zł. Przez lata nie dbano tu o szeregowych pracowników, a wzrasta obciążenie pracą. Od września wnioski o ustalenie

Wiele skorzystaliśmy z jego porad – opowiada Anna Sudoł. Więcej czasu na działalność związkową pozwala na m.in. dyżury w inspektoratach poza Wrocławiem. Stale rozwijam swoją wiedzę na temat swoich uprawnień. Staram się o skuteczny

Sytuacja pracowników jest ciężka. Wśród instytucji państwowych za nami pod względem płac są tylko pracownicy Ochotniczych Hufców Pracy. Dodatkowo w ubiegłym roku z pracy na emerytury odeszło wielu doświadczonych pracowników, a zwolnione w ten sposób etaty zostały uzupełnione częściowo. Ponadto jest grupa pracowników, która z pewnością skorzysta z możliwości przejścia na emeryturę od 1 października – dodaje Anna Sudoł. Związki działające w ZUS od lat postulują przeprowadzenie wartościowania stanowisk pracy. Obciążenie pracą

może wzrosnąć jeszcze bardziej, bo ustawodawca szykuje projekt tzw. e-składki, czyli ułatwień dla przedsiębiorców związanych z wprowadzeniem jednego konta indywidualnego. Wiąże się to z du-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

do minister Rafalskiej. W styczniu i w sierpniu pracownicy otrzymali dwie podwyżki (150 i 200 zł), ale będą dążyć do podwyżki w kwocie 700 zł, bo skala zaniedbań w tej kwestii jest duża. Tu związki mówią jednym głosem.

Minister Elżbieta Rafalska zaznaczyła, że nie można akceptować sytuacji, gdy minimalne wynagrodzenie otrzy-

szym nakładem pracy, bo wszelkie umowy będą wymagały weryfikacji. Zapowiada się też, że od lipca 2018 r. ZUS będzie obsługiwać OFE. Za nowymi zadaniami na ZUS nie idą pieniądze dla pracowników.

Są zakusy na pracę w sobotę, ale nie po to „S” walczyła o wolne soboty, abyśmy mieli w tym dniu pracować – mówi Sudoł. Praca jest ciekawa, jest tu dużo pasjonatów, ale spełnianie obowiązków nałożonych przez ustawodawcę bez odpowiedniej gratyfikacji jest trudne. Nie mamy dodatku stażowego, który kiedyś został nam włączony do podstawy i zazdrościmy go naszym kolegom z urzędów skarbowych czy NFZ.

Związkowcy z ZUS pisali pismo informujące o sytuacji w ZUS m.in.

muszą ludzie, od których wymaga się sporych kompetencji, którzy mają już jakieś doświadczenie. „Jeśli w takich przypadkach mówimy o wynagrodzeniu na poziomie minimalnego - 2 tys. zł brutto - to nie jest to sytuacja, którą ja mogę akceptować. To minimalne wynagrodzenie jest dopuszczalne tam, gdzie są niskie kwalifikacje, ktoś dopiero zaczyna pracę, krótko ją wykonuje” - mówiła PAP minister. „Przypominam jednak, że to jest stan przez nas zastany. Nie da się w ciągu roku, dwóch nadrobić i uporządkować tego, o co wystarczająco nie dbano albo co psuto przez tyle lat” - podkreśliła Rafalska.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

prawa do emerytury, w związku z nowelizacją ustawy, która wejdzie w życie 1 października, złożyć może nawet 330 tysięcy osób.

- Tyle wniosków dotąd składano u nas przez półtora roku – obrazuje skalę ewentualnego szturmu na oddziały ZUS w całym kraju Anna Sudoł, przewodnicząca Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” Pracowników ZUS we Wrocławiu skupiającej pracowników inspektoratów ZUS we Wrocławiu i oddziałach dawnego województwa wrocławskiego. Do Związku należy 170 osób na 1600 zatrudnionych na tym obszarze. Działają tu jeszcze 4 inne związki, ale najliczniejsza jest właśnie „Solidarność”. Oczywiście jest szansa na dalszy rozwój związku. Anna Sudoł znacznie więcej czasu na działalność związkową zyskała, odkąd przeszła na etat związkowy. Wcześniej ze względu na natężenie pracy trudno było skutecznie spełniać oczekiwania koleżanek i kolegów z organizacji. W tym roku wraz z zarządem organizacji oddziałowej uczestniczyli w Regionie w szkoleniach i to zaprocentowało. Szczególne uznanie należy się zdaniem działaczki dla przeprowadzonego wiosną szkolenia rozwojowego. Janusz Zabiega to człowiek z wiedzą, doświadczeniem i charyzmą. Potrafił nas zainspirować do działania, które zaczyna przynosić efekty. Jak pozyskiwać nowych członków, jak rozmawiać z ludźmi. Dzięki takim szkoleniom wzrasta świadomość.

przeplływ informacji wśród członków organizacji. Członek Związku jest w komisji socjalnej. Tworzy się komisja antymobbingowa. Anna Sudoł pełni także obowiązki społecznego inspektora pracy.

może wzrosnąć jeszcze bardziej, bo ustawodawca szykuje projekt tzw. e-składki, czyli ułatwień dla przedsiębiorców związanych z wprowadzeniem jednego konta indywidualnego. Wiąże się to z du-

Dni Seniora
Wrocław 2017
15 września - 13 października

WARSZTATY, SPOTKANIA, PRELEKCJE

MARSZ KAPELUSZY, „KAPELUSZOWY REKORD WROCŁAWIA”

AKADEMIA ZDROWIA SENIORA, AKADEMIA URODY SENIORA

TARGI SENIORALNE KONCERTY, BALE, POTANCOWKI

FESTIWAL FILMOWY „SI SENOR”

IGRZYSKA SPORTOWE „SENIORIADA”

KONKURSY, PRZEGLĄDY TWÓRCZOŚCI SENIORALNEJ

WIĘCEJ INFORMACJI:
Wrocławskie Centrum Seniora, pl. Dominikański 6
tel. 71 772 49 13
www.seniorzy.wroclaw.pl
www.dniseniora.pl

Wrocław miasto spotkań

KOORDYNATOR WYCIEK WROCŁAWSKIE CENTRUM SENIORA

ZŁOTY PARTNER SYNEXUS

Wrocławskie Święto Seniorów

Na cztery tygodnie Wrocław stanie się miejscem integracji, spotkań i radosnego świętowania seniorów z całego Dolnego Śląska, a także innych regionów Polski. Od 15 września do 13 października odbędzie się moc wydarzeń: kulturalnych, edukacyjnych, prozdrowotnych, sportowych i rekreacyjnych.

Obchody Dni Seniora rozpoczną się wielką inauguracją w piątek 15 września na pl. Nowy Targ, gdzie od godz. 9:00 zaplanowanych jest wiele atrakcji, m.in.: występ senioralnej grupy tanecznej „Gracje”, pokazy stepowania oraz międzypokoleniowa Zumba Gold. Ustawiona zostanie fotobudka, z możliwością bezpłatnego fotografowania się wraz z wywołaniem zdjęć na miejscu oraz stanowisko Złotego Partnera wrocławskich Dni Seniora – Centrum Medycznego Synexus.

Kapeluszowy Rekord Wrocławia

Kapelusz tego dnia to podstawa świętowania i znak rozpoznawczy seniorów. Na Marsz Kapeluszy zapraszamy także dzieci i młodzież z wrocławskich przedszkoli i szkół z dekoracjami – liśćmi żółędzi przypiętymi do ubrań lub trzymanymi w ręku. Razem spróbujemy pobić Kapeluszowy Rekord Wrocławia (w ubiegłym roku 1300 kapeluszy!).

Bezpłatne badania, konsultacje, zabiegi

W ramach działań prozdrowotnych zapraszamy do Akademii Zdrowia Seniora na bezpłatne wykłady i warsztaty prowadzone we współpracy z farmaceutami, dietetykami i innymi specjalistami (Stowarzyszenie Dr Max), promocyjne badania laboratoryjne oferowane przez Laboratorium Dialab oraz VITA Sp. z o.o. Centrum Medyczne Synexus zachęca do uczestnictwa w Białych Sobotach w nowej siedzibie przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 12 we Wrocławiu oraz do wzięcia udziału w bezpłatnych badaniach poziomu glukozy we krwi i pomiarze ciśnienia krwi w wyznaczonych siedzibach MOPS-u.

Sportowo i kulturalnie

Stały punkt w programie Dni Seniora, czyli Senioriada, koordynowana przez Stowarzyszenie Promocji Sportu FAN, w tym roku obejmować będzie turniej w kręgle, szachy, brydż, scrabble, ergometr wioślarski, pływanie, nordic walking, peleton rowerowy oraz Ogólnopolski Bieg Seniora na 5 km. Dokładny przebieg wydarzeń, terminy i szczegóły będą dostępne już wkrótce na stronie internetowej: www.seniorzy.wroclaw.pl w zakładce Dni Seniora oraz w HARMONOGRAMIE, wydawanym od 1 września w siedzibie Wrocławskiego Centrum Seniora, pl. Dominikański 6, 50-159 Wrocław, tel: (71) 772 49 40 lub (71) 772 49 13, czynny w godz. 09.00-15.00, mail: wcs.polanska@gmail.com.



KONSTYTUCJA DLA OBYWATELI NIE DLA ELIT

25 sierpnia 2017
Sala BHP Stoczni Gdańskiej
Konferencja dotycząca Obywatelskiego Projektu Konstytucji

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ

SALA BHP

Debata, która de facto rozpoczyna merytoryczną dyskusję jak powinna zmieniać się polska ustawa zasadnicza odbędzie się 25 sierpnia w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Na dzień dzisiejszy oprócz głowy państwa udział w niej potwierdził m.in. marszałek Senatu Stanisław Karczewski, były przewodniczący „S” Marian Krzaklewski, prof. Jan Wojtyła, prof. Jakub Stelina, przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji społecznych biorących wcześniej udział w tzw. Platformie Oburzonych, część liderów opozycji parlamentarnej, ministrowie - przedstawiciele rządu, ministrowie – przedstawiciele Kancelarii Prezydenta oraz liczna reprezentacja Związku, w tym członkowie Komisji Krajowej.

W pierwszej części konferencji wystąpi szef Solidarności Piotr Duda, marszałek Senatu Stanisław Karczewski oraz prezydent RP Andrzej Duda. W drugiej części odbędzie się panel dyskusyjny „Konstytucja dla obywateli nie dla elit”.

Pożegnaliśmy Adama Skowrońskiego

W południe 1 sierpnia br. rodzina oraz bliscy, a także ludzie „Solidarności” pożegnali Adama Skowrońskiego, jednego z organizatorów strajków w sierpniu 1980 r. we Wrocławiu, wieloletniego przewodniczącego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym.

W imieniu dolnośląskiej „Solidarności” śp. Adama Skowrońskiego pożegnali m.in. sekretarz prezydium ZR Maria Zapart, Radosław Mechliński (zastępca przewodniczącego ZR). Pogrzeb odbył się w asyście poczty sztandarowego Regionu.

Do VII zajezdni autobusowej przy ulicy Grabizyńskiej we Wrocławiu trafiłem 28 sierpnia 1980 r. jako członek Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Miałem okazję współpracować z niezującym już działaczem Hubertem Hanusiakiem, jednym z wysłanników z Regionu Dolny Śląsk, którzy przywieźli z Gdańska tekst Porozumień Sierpniowych. Pamiętam, że do czasu ich bezpiecznego powrotu przetrzymywaliśmy na zajezdni

ówczesnego wojewodę wrocławskiego Janusza Owczarka. Z tego czasu wywodzi się wiele różnych



ciekawych historii, jak choćby ta związana z rozpowszechnieniem treści pierwszego komunikat MKS-

-u (Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego). Hubert Hanusiak wytypował mnie do wyniesienia dokumentu poza zajezdnię i przekazania go jak najszybciej mediom. Najlepiej prasie zagranicznej. Pamiętać trzeba, że cały teren był otoczony przez milicję i ZOMO, ale jakoś udało mi się znaleźć lukę w tym kordonie i dotarłem do nieżyjącego już Tadeusza Jandziszaka, ówczesnego działacza Konfederacji Polski Niepodległej we Wrocławiu. Zaprowadził mnie do zagranicznego dziennikarza, który mówił słabo po polsku. Pokazałem mu ten pierwszy komunikat MKS-u i powiedziałem, że byłoby dobrze, gdyby w świat

poszła wiadomość o tym, co się dzieje we Wrocławiu. Dziennikarz stwierdził, że w południe pójdzie ta informacja w Radiu Wolna Europa, a byliśmy u niego ok. 11. Nie bardzo w to wierzyłem, ale ogłosiłem tę wiadomość po powrocie na zajezdni. Oczywiście prawie wszyscy wybuchnęli śmiechem. Jednak w południe wysłuchaliśmy wiadomości w Wolnej Europie. Okazało się, że dziennikarz dotrzymał słowa. Spozna szumu radiowego usłyszeliśmy w radiu informację, że we Wrocławiu powstał MKS. Odczytano też słowo w słowo treść komunikatu. W Polsce natomiast, ówczesna telewizja w swoim lokalnym programie podała tę informację w wersji nieco ocenzurowanej, dzień później niż Wolna Europa – Tak m.in. wspominał pierwsze dni strajku we Wrocławiu w sierpniu 1980 r. na łamach naszej gazety („DS” nr 275-276). Warto zaznaczyć, że właśnie

w czasie strajku Adam Skowroński został wybrany do prezydium MKS.

Od 1.09.1980 r. Adam Skowroński kierował Biurem Interwencji NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie był wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Interwencyjnej NSZZ „Solidarność”, gdzie brał udział w pertraktacjach z władzami PRL-u. W lutym 1981 r. w strajku okupacyjnym w „Gencjanie” w Cieplicach Zdroju prowadził pertraktacje z rządem o usunięcie ze stanowisk trzech ministrów i pierwszego sekretarza PZPR w Jeleniej Górze Stanisława Cioska za malwersacje – budowę pałacu i sanatorium dla kacyków PZPR w Szklarskiej Porębie. Od 1997 r. do 2013 r. był prezesem Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym w Regionie Dolnośląskim.

Odnaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski (2007).

MR

Pokój i dobro Adama Białka

W lipcu w niewielkiej austriackiej wiosce zmarł polski ksiądz. Lat niespełna 77. Śmierć nagła, lecz przyczyny raczej naturalne. W czasach, gdy żyć było ciężko, brakowało każdej wolności, mieszkań, benzyny i wolności religijnej był proboszczem we wrocławskiej parafii św. Augustyna przy Sudeckiej.

Rok 1982. Brązowi franciszkanie posługują u nas, usłyszałem dumę w ustach kolegi, który mieszkał na Drukarskiej w 10 piętrowym bloku, nazywanym „mrówkowcem”. Metraż tych mieszkań spełniał normy socjalistyczne, a cienkość betonowych ścian była akustycznym wyzwaniem. Jednak w tym mrowisku wielu z nas poszukiwało Boga w pobliskiej świątyni – wspomina po latach Andrzej. Kapucyni z Sudeckiej w stanie wojennym odprawiali msze za Ojczyznę. Organizowali Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Dużo się działo dookoła parafii.

Granice parafii do dzisiaj wyglądają podobnie. Choć nie ma Szpitala Kolejowego przy ulicy Wiśniowej. Oślawiony brutalnymi przesłuchaniami komisariat milicji z ulicy Jaworowej został przeniesiony. Akademia Ekonomiczna jest uniwersytetem. Oskar Lange nie patronuje młodym polskim biznesmenom i urzędnikom. Nie ma siedziby Śląskiego Okręgu Wojskowego LWP, którego żołnierze i oficerowie mieszkali na parafii. Pozostały po-

niemieckie wille jednej z najpiękniejszych dzielnic Wrocławia – Krzyków. Ich mieszkańcy – profesorowie, artyści, prawnicy, robotnicy, uczniowie tłumnie uczestniczyli w życiu patriotyczno religijnym.



Ojciec Adam Bialek na pielgrzymce w 1986 r.

Nielegalne kwiaty opisał Jan Pietrzak w piosence o więzankach składanych przez warszawiaków na ówczesnym Placu Zwycięstwa. Podobny wielobarwny krzyż pojawiał się w narodowe święta na chodniku przed wejściem głównym do świątyni. W tygodniu układany był z boku zaraz za drzwiami kościoła. Wraz z biało-czerwonymi

szarfami leżały ulotki. Jedne informowały o planowanej manifestacji, inne o emisji Radia Solidarność, na kolejnych żądano uwolnienia więźniów politycznych. Nieznani sprawcy niszczyli ten kąt wolności.

Parafianie systematycznie go odnawiali.

Od 1979 roku w tej poewangelickiej świątyni z charakterystyczną spiczastą wieżą obecny jest ojciec Adam Bialek. Najpierw jako katecheta i opiekun Duszpasterstwa Akademickiego Stygmatyk. Obdarzony wielką charyzmą, kapłan wcześniej przez lata posługiwał w Nowej Soli, gdzie swoim przykładem przyciągał wiernych do kościoła – szczególnie młodych ludzi. We Wrocławiu proboszczem jest gorący patriota o. Gustaw Tryburczy po latach jego następcą zostanie Adam Bialek. Być może dzięki kontaktom

ojca Adama nawiązanym podczas studiów we Włoszech w stanie wojennym do tej społeczności trafiały liczne konwoje z pomocą humanitarną. Odżywki dla niemowląt, leki, żywność, sprzęt medyczny są rozdzielane wśród parafian i potrzebujących. O tym, że w specjalnych skrytkach jest kontrabanda wiedzieli nieliczni. Części do nadajników radiowych, farba drukarska, emigracyjna bibuła miała swoich szczególnych odbiorców. Kornel Morawiecki podczas pogrzebu ojca Adama powiedział, że miał on łaskę wiary i łaskę patriotyzmu. Działacze dolnośląskiej „Solidarności” pamiętają, że Bialek dotarł z posługą duszpasterską do ukrywającego się przewodniczącego podziemnych struktur Związku Piotra Bednarza.

Był dla ludzi

Wymyślił, że trzeba objąć opieką katechetyczną uczniów techników. Właśnie dla nich w czasach, gdy nauczanie religii odbywało się w salkach parafialnych, wprowadził piąty rok nauki religii. Uczniowie Technikum Kolejowego z ulicy Dawida dobrowolnie po lekcjach przybywali w granatowych mundurach na spotkanie z Bogiem, o którym opowiadał ojciec Adam przy użyciu rzutnika, magnetowidu, śpiewu i przede wszystkim roz-

mów. Niewielu pamięta, jak wiele czasu poświęcał na przygotowanie do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej dzieci z zespołem Downa. Grupa Muminków z wielką wiarą i miłością uczestniczyła w życiu religijnym.

Sam wielokrotnie szedł pieszo z warszawską pielgrzymką do Częstochowy. Na wrocławskiej pielgrzymce też pojawiał się często. Ktoś pamięta wspólne nocne wejście na Partynice, aby przywitać papieża Jana Pawła II. Inny pamięta, że gdy w wyniku rewizji wrocławski drukarz podziemnej prasy stracił sprzęt, papier i materiały poligraficzne, ojciec Adam dał mu pracę przy gazetce parafialnej. W ten sposób dolnośląska opozycja miała ciągłość druku, a parafia własne pismo.

Ostatnie lata życia spędził w Austrii. Od 1999 roku był kapłanem archidiecezji wiedeńskiej. Nawet po przejściu na emeryturę pomagał w tamtejszych parafiach. Jednocześnie przygotowywał się na śmierć. Podczas jednej z wizyt we Wrocławiu powiedział, że pragnie być pochowany na brochowskim cmentarzu. Nikt nie sądził, że 14 lipca br. organizm przestanie funkcjonować. Pogrzeb zgromadził wielu parafian, braci zakonnych i braci w kapłaństwie. Pojawili się przyjaciele z „Solidarności” i Solidarności Walczącej. Wierni z Polski i z zagranicy, wychowankowie, dla których pozostał przykładem życia dla drugiego człowieka.

TOMASZ BIAŁASZCZYK

Dziękuję za pomoc w opracowaniu tekstu Stanisławowi A. Bogaczewiczowi z wrocławskiego IPN.

Zawsze był oddany ludziom Solidarności

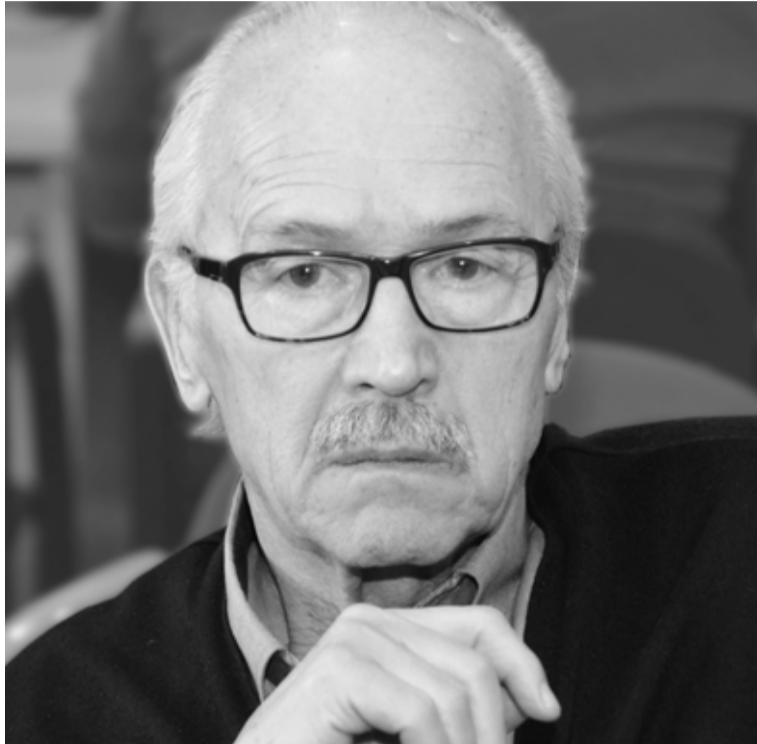
O tym, że Leszek Sokalski walczył z chorobą w Regionie wiedziano od kilku miesięcy. Jak zawsze w takich wypadkach śmierć zaskakuje, gdy zabiera kogoś, kto działał w strukturach Związku od jego początku. Zmarły w lipcu br. wrocławski kardiochirurg był członkiem pierwszego Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”, wybranym w czerwcu 1981 roku podczas I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ Województwa Wrocławskiego.

Poznaliśmy się mniej więcej w tym okresie, gdy tworzone zwały naszej struktury branżowej czyli Regionalny Komitet Koordynacyjny Służby Zdrowia – wspomina Hanna Trochimczuk – Fidut. Po 13 grudnia 1981 roku, Leszek Sokalski nie zaprzestał działalności. – Uratował wielu przed internowaniem czy więzieniem. Leszek kładł tych ludzi na oddziale szpitalnym, bywało, że „wynajdywał” im choroby.

Po wyborach w 1989 roku Sokalski wznawia legalną działalność w strukturach Związku. Gdy w 1991 roku nieżyjący już Władysław Sidorowicz zostaje ministrem zdrowia i opieki społecznej, funkcję przewodniczącego Regionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarności” obejmuje Ryszard Maj. Rok później, to właśnie Leszek Sokalski zostaje wybrany na szefa tej struktury i pełnił tę funkcję do 1996 r. Wtedy wchodzi do prezydium

Zarządu Regionu, a po wyborach do sejmiku w 1997 roku gdy władzę w państwie zdobywa Akcja Wyborcza „Solidarności” wraz z Unią Wolności, Leszek Sokalski zostaje osobą odpowiedzialną za politykę zdrowotną w województwie. Pełnił wtedy rozliczne funkcje m.in. starszego inspektora wojewódzkiego w Wydziale Zdrowia, pełnomocnika wojewody ds. leczenia, a potem ds. reformy ochrony zdrowia. Był też dyrektorem Wydziału Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim. Podjął się zatem niezwykle trudnych w odbiorze społecznym funkcji w czasie kiedy reforma służby zdrowia była krytykowana również przez związkowców. – Były takie czasy i nastroje, kiedy niektórzy chcieli wywieźć Leszka na taczkach – wspomina Hanna Trochimczuk–Fidut, ale dodaje, że Zmarły zawsze był w porządku wobec „Solidarności” i nigdy się jej nie wyparł, czego nie można powiedzieć niestety o wielu innych lekarzach. – Był z pewnością lepszym lekarzem niż urzędnikiem. Odszedł znakomity lekarz, któremu wielu ludzi, również z naszego Związku, zawdzięcza zdrowie i życie i myślę, że usunięcie Leszka z tych stanowisk przez SLD nie było dla niego żadnym dramatem – dodaje obecna przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia.

Dzwoniliśmy do siebie późną wiosną. Zapraszałem go do teatru,



ale Leszek znając swój stan nie mógł przyjść – wspomina Leszka Sokalskiego jego kolega z Zarządu Regionu Leszek Nowak, przewodniczący zakładowej „Solidarności” w Teatrze Polskim. Obaj poznali się na początku lat 90. Okazją do rozmów nie tylko o Związku były posiedzenia Zarządu Regionu, ale i wyjazdy na Krajowe Zjazdy Delegatów. – Zapamiętam Leszka jako człowieka bardzo oddanego ludziom „Solidarności”. Był ważną częścią historii tego Związku. Mogę śmiało powiedzieć, że jako lekarz uratował jednemu z moich

kolegów życie – opowiada Nowak. Dodaje, że zmarły działacz dolnośląskiej „Solidarności” miał rzadko dziś spotykaną cechę – posiadał odrębne zdanie i artykułował je odważnie, wiedząc, że może to się nie spodobać większości. Był wymagający, ale przy tym rzetelny i uczciwy. Cieszyłem się z jego strony sympatią i tym bardziej czuję żal, że nie udało nam się porozmawiać dłużej, gdy jego stan zdrowia na to pozwalał. Będzie mi go brakowało – kończy Leszek Nowak.

MR

Bojkot

Kielbasa wyborcza

Wybory w PRL-u miały swoją specyfikę i swoisty rytuał. Pamiętam, że przy ich okazji było lepsze zaopatrzenie w sklepach. Rzucano przysłowiową kielbasę wyborczą, którą można było dostać nie tylko w sklepach, ale wprost z platform ciężarowych samochodów. Przed samymi wyborami trwał zaś nieustanny propagandowy festiwal. Ogłaszana wówczas frekwencja zawsze była niesamowicie wysoka, blisko 100%. Istniało takie przekonanie, panujące powszechnie, że nieuczestniczenie w wyborach nie będzie przez władze mile widziane. Równie źle było widziane, jeśli ktoś demonstracyjnie korzystał z tajności głosowania i wchodził za kotarę. Powszechnie było wrzucanie kart bez żadnych skreśleń, a to oznaczało automatyczne oddanie głosu na pierwsze nazwiska z listy. Kolejność na listach była ustalana przez władzę, która wiedziała najlepiej, kto powinien być wybrany do sejmiku. Przypominam sobie jeszcze ten rytualny obrazek – kwiatek dla pierwszej osoby, która przychodziła do lokalu wyborczego.

Wybory do sejmiku

Te wybory parlamentarne w 1985 roku poprzedzały rok wcześniejsze do rad narodowych, i były ostatnimi, nie licząc tych do rad narodowych w 1988, wyborami w PRL-u. Następne, w 1989 też jeszcze nie były demokratyczne. Nazywamy je kontraktowymi, bo były wynikiem porozumień w trakcie rozmów przy Okrągłym Stole.

Pierwszą próbą dyskredytacji wyborów była akcja Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK) NSZZ „Solidarności” w 1984. Wtedy już pół roku przed wyborami, TKK wydała odezwę, wzywając społeczeństwo do jego bojkotu. Opozycja uznała wówczas, że władze zawyżyły wówczas frekwencję o około 20%.

Te wybory w 1985 miały dla władz o wiele większą wagę propagandową. Wybierano wówczas skład sejmiku. Od 1982 roku istniała fasadowa organizacja pod nazwą Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, w ramach której na listach wyborczych mogli znaleźć się ludzie z satelickich partii PZPR, ZSL, SD oraz koncesjonowanych katolików z Pax, ChSS i PZKS. Nikt racjonalnie myślący nie mógł mieć wątpliwości, że ludzie wybrani z tego klucza nie reprezentują ogółu społeczeństwa.

Leczył serca walczył o Polskę

29 lipca odbył się pogrzeb Leszka Sokalskiego

Leszek Sokalski, kardiolog, człowiek Solidarności i wielu pasji został pochowany na wrocławskim Kielczowie. W ostatnim pożegnaniu najbliższą rodzinę, wsparli liczni związkowcy Solidarności, współpracownicy, uczniowie i pacjenci.

Na uroczystości prywatnie przybył minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, w innej ławce zasiadł profesor Marek Zembala. Mszę świętą odprawił ks. Stanisław Pawlaczek, a jako wdzięczny pacjent w obrzędach uczestniczył ks. mitrat Eugeniusz Cebulski.

We wspomnieniach żałobników Leszek Sokalski zachował się jako zdolny lekarz, a także działacz Solidarności od lat 80-tych. Jedni zawdzięczali mu uratowanie życia lub zdrowia inni wspominali jego konsekwentne wybory. Pomagał ludziom w stanie wojennym – wspominał jeden z żałobników. Drugi wspominał, że jedną ręką leczył serca a drugą walczył o lepszą Polskę. Był też ojcem i dziadkiem a swoje umiłowanie medycyny przekazał następnym pokoleniom. Nad trumną pochylili się sztandary licznych organizacji NSZZ „Solidarności”.

tb



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

wyborów – akcja RKS w 1985 roku

Termin wyborów wyznaczono na 13 października. Od wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.) to szczególna data. W wielu kościołach 13 każdego miesiąca modlono się na Mszach św. o wolną Ojczyznę. Może komuniści chcieli odczarować tę datę?

Bojkot wyborów

Podziemne struktury „Solidarności” wydawały szereg, ulotek, odezw, plakatów i gazetek poświęconych nadchodzącym wyborom. Regionalny Komitet Strajkowy (RKS) NSZZ „Solidarność” Regionu

przymusza ich do wiernopoddanego aktu głosowania. Szydzi również z opinii publicznej, otwarcie niemal mówiąc – widzicie jak oni nas kochają, jak nas wybierają, jak przytłaczająca większość nas popiera.

Po wielu latach doświadczeń w fałszowaniu historii, polityki, wyborów, władza komunistyczna nie oczekuje już rzeczywistego poparcia (specjalnie przygotowana ordynacja wyborcza zapewnia komunistom zawsze wygrane wybory), wystarcza jej tłum przy urnach wyborczych.

Istnieje również drugi powód,

Odmawiając uczestnictwa w wyborach wybieramy prawdę przeciw zakłamaniu, stajemy się godni prawa do wolności, czynimy krok w stronę narodowej suwerenności.

Nie biorąc udziału w propagandowym kłamstwie wyrażamy wspólne pragnienie takich zmian w Polsce, które zapewniłyby wszystkim obywatelom możliwość godnego udziału w życiu publicznym i prawo do zrzeszania się w wolnych związkach zawodowych, które stworzyłyby podstawy do racjonalnego systemu gospodarczego dającego perspektywę dobrobytu

Lepiej zostać w domu

Ty, który jak zwykle w pochodzie musisz świecić dzień pychy twoich ciemięców lepiej zostań raz w domu; niech przed zatłoczoną trybuną przeciągną tylko tłumy powietrza.

Ryszard Krynicki

Powyższy fragment wiersza Ryszarda Krynickiego był opublikowany na jednej z ulotek wzywających do bojkotu wyborów w 1985 roku.



Członkowie RKS-u. Od lewej: Marek Muszyński, Leszek Żołyński, Kazimierz Cięciwa, Jerzy Malinowski, Tomasz Wójcik

Dolny Śląsk rozpoczął, podobnie jak inne podziemne struktury w całym kraju, akcję pt. „Nie głosuj! Weź udział w społecznej kontroli bojkotu.”

W jednej z ulotek RKS pisał m.in.: *Kolejny już raz komunistyczna władza w PRL urządza szyderczy pokaz „demokracji socjalistycznej”, organizując tzw. wybory do sejmu. Władza ta szydzi ze społeczeństwa, bo wiedząc że jest władzą zmienawidzoną, obcą tradycji, kulturze i wierze Polaków*

niezwykle ważny, który w ostatnich latach zaczął się bardzo w naszym kraju liczyć, dla którego ufamy że i Ty Drogi Przyjacielu zbojkotujesz tzw. wybory. Jest to powód moralny. Sejm w PRL, skwapliwie akceptując poczymania rządu, SB, MO i PZPR, nie reagując na jawną niesprawiedliwość dziejącą się w sądach ponosi za to odpowiedzialność.

16 lipca 1985 r. podobną odezwę wydała TKK, pod którą podpisał się m.in. Marek Muszyński, pisząc w niej m.in.:

mieszkańcom całego kraju, które umożliwiłyby szkołom kształcenie świadomych obywateli a narodowej kulturze nieskrepowany cenzurą rozwój

Dziś NSZZ „Solidarność” wzywa wszystkich, dla których wolność nie jest pojęciem pustym, do odmowy uczestniczenia w głosowaniu.

Na murach, bramach i w innych miejscach publicznych pojawiły się m.in. hasła:

Bojkot „wyborów” politycznym strajkiem generalnym. „Głosując” oszukujesz siebie i innych.

Naszym głosem BOJKOT! Bojkot „wyborów” to walka z kłamstwem.

Nie poniżaj się, nie głosuj! Bojkot „wyborów” to walka o prawdę.

Niezależne liczenie frekwencji

Podziemna „Solidarność” nie ograniczyła się tylko do odezw, apeli, pisanych w ulotkach i na murach hasłach. Przeprowadzono na niespotykaną do tej pory skalę, akcję społecznej kontroli bojkotu wyborów. Polegała ona na

niezależnym pomiarze frekwencji wyborczej. Dla uczestników akcji przygotowano specjalną instrukcję. Nazwano ją „Akcja 5 minut”. Istotą tego przedsięwzięcia był pomiar w wybranej komisji, w określonej porze dnia, liczby osób wychodzących z Komisji Wyborczej. Jak napisano w instrukcji, celem akcji było oszacowanie przeciętnej frekwencji wyborczej.

Meldunki, które spłynęły do RKS-u podważyły zdecydowanie publiczną propagandę. Po wyborach, Konrad Bieliński, pełnomocnik TKK ds. pomiaru frekwencji wyborczej, opublikował Raport z obliczeń ogólnopolskiej akcji pomiaru frekwencji wyborczej, z którego wynika, że średnia frekwencja we wszystkich miastach Polski wyniosła około 66%. Według władz wyniosła ona blisko 80%. We Wrocławiu RKS ocenił, że do urn poszło około 45% ludzi, co było najniższym wynikiem w wielkich miastach w Polsce.

Tutaj trzeba nieskromnie powiedzieć, że Twierdza Wrocław to było miejsce, gdzie rzeczywiście podziemie solidarnościowe było znakomicie zorganizowane. Obok odbudowanego po wypadkach Frasnika, Bednarza i Piniora, RKS-u, działała efektywnie „Solidarność Walcząca” Kornela Morawieckiego, i dzięki temu, przełamywanie monopolu oficjalnej propagandy było tu szczególnie widoczne.

Podziemny konkurs plastyczny w 1985 roku

RKS bardzo dobrze przygotował się do akcji bojkotu wyborów. Plakaty, które były drukowane w setkach tysięcy, miały artystyczną formę. Zorganizowano podziemny konkurs, w wyniku którego przyznano trzy pierwsze nagrody i dwa wyróżnienia. I te prace znalazły się później na plakatach i ulotkach. Szczęśliwie do współczesnych czasów przetrwały i te prace, które nie zostały nagrodzone, ale jak można samodzielnie ocenić, i one miały wielkie walory estetyczne i merytoryczne.

Myślę, że ich współczesna publikacja przyczyni się do tego, że podpisani pseudonimami autorzy

zechcą się ujawnić, że opowiedzą dlaczego wzięli udział w tym niezwykłym konkursie. Przecież gdyby wówczas doszło do wpadki, artyści mogliby trafić za kratki. Dla władz wybory były rzeczą nadzwyczaj poważną. Podważanie czy ośmieszanie ich istoty było sprawą niewybaczalną.

Szef ówczesnego RKS-u Marek Muszyński zdradził mi nazwisko zwycięzcy tego konkursu, ale nie udało mi się przed publikacją dotrzeć do autora, dlatego nie ujawnię jeszcze jego nazwiska, natomiast odnalazł się jeden z autorów i to dwóch wyróżnionych prac. Przytoczę zatem jego relację. Waldek Kras, wówczas w 1985 roku miał 18 lat. Był jeszcze uczniem, ale już od kilku lat aktywnie działał w podziemiu. O konkursie dowiedział się z ogłoszenia w „Z dnia na dzień”. Rysowaniem zajmował się dorywczo, ilustrując podziemne młodzieżowe pisemka. Prace opatrzył kryptonimem Gryfion 1. Jedną z nich przedstawiała kata stojącego nad urną wyborczą z podpisem Przyjdź sam!. Na drugiej widniała karykatura ówczesnego rzecznika rządu Jerzego Urbana z podpisem Głosuj na nas! Na trzeciej zaś twarz mężczyzny z dorysowanymi rogami diabła i podpisem Oddaj swój los w moje ręce. Głosuj! Dumny był z wyróżnienia, ale o swoim sukcesie Waldek nie mógł nikomu opowiadać. O tym, że jego prace znalazły się na drukowanych masowo ulotkach wiedział tylko jeden z kolegów, z którym wówczas konspirował. Waldek nie tylko drukował, ale te i inne ulotki rozwieszał w różnych miejscach.

Apel do uczestników konkursu

Mam nadzieję, że za sprawą tego artykułu i wystawy dotrę także do innych uczestników tego konkursu. Wierzę, że i inni zechcą opowiedzieć o jego kulisach i motywacjach jakie nimi wówczas kierowały. Proszę bardzo o kontakt do Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk – Redakcja „Solidarności Dolnośląskiej” pl. Solidarności 1/3/5, tel. 71 78 10 157.

JANUSZ WOLNIAK

Wystawa

Otwarcie wystawy „Bojkot wyborów 1985” nastąpi 31 sierpnia 2017 roku o godz. 18.00 w Klubie Muzyki i Literatury – na placu Kościuszki 10. Wystawa będzie eksponowana do końca września 2017 roku, a następnie zostanie przeniesiona do Centrum Historii „Zajeżdźnia” przy ul. Grabiszyńskiej. Po otwarciu wystawy odbędzie się dyskusja panelowa o działalności Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” (RKS-u). Wstęp wolny. Zapraszamy!

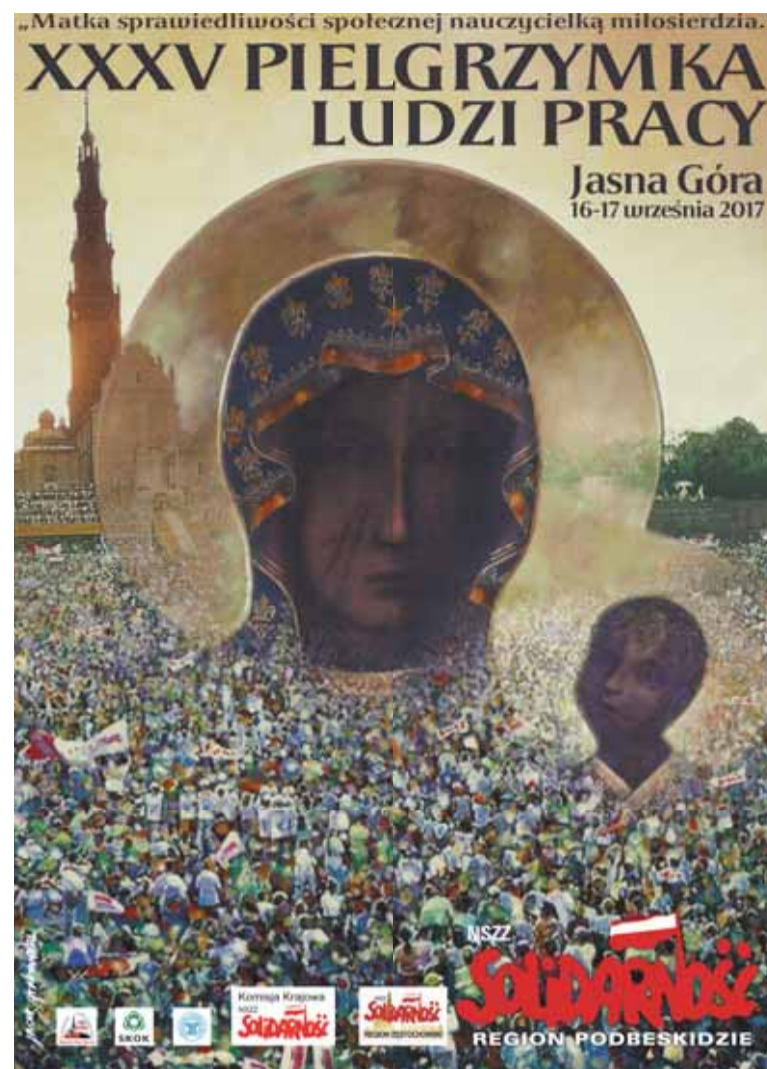
Panel dyskusyjny

Działalność RKS w latach 1983-1990 wymaga dokładnego opisanie. Marek Muszyński, Jerzy Malinowski, Kazimierz Cięciwa, Tomasz Wójcik, Leszek Żołyński to członkowie RKS-u, którzy przyjęli zaproszenie na panel dyskusyjny, który odbędzie się 31 sierpnia 2017 roku w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu. Historia opisana w tym artykule to m.in., wynik rozmów z w/w Kolegami. Mam nadzieję, że i inni członkowie RKS-u przybędą na spotkanie i zachcą podzielić się swoją wiedzą o czasach walki o wolną Polskę.



Program obchodów 37. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”

- 19.08.2017 r. – 12:00 Msza Św. na Górze Iglicznej k. Międzygórza
- 26.08.2017 r. – 21:30 specjalny pokaz Wrocławskiej Fontanny (Hala Stulecia – Pergola), po pokazie wciągnięcie flagi „Solidarność” na Iglicę
- 27.08.2017 r. – 10:00 złożenie kwiatów na grobach śp. Kazimierza Michalczyka i Piotra Bednarza na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu
- 12:00 Msza Św. w kościele pw. św. Klemensa Dworzaka przy Al. Pracy
- 13:30 złożenie kwiatów pod tablicą „Solidarność” przy ul. Grabiszyńskiej
- 14:00 spotkanie uczestników uroczystości na terenie Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184
- 31.08.2017 r. – 18:00 otwarcie wystawy Janusza Wolniaka pt. „Bojkot wyborów 1985” oraz panel dyskusyjny o działalności Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10
- 1.09.2017 r. – 17:00 koncert wROCK for Freedom 2017 – ORGANEK, RIVERSIDE, FISZ EMADE TWORZYWO, teren Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184
- 2.09.2017 r. – 17:00 koncert wROCK for Freedom – Legendy rocka – LECH JANERKA, TEN YEARS AFTER (Anglia), THE STONES (Anglia) – best tribute band to THE ROLLING STONES, teren Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184
- Bilety na koncerty można nabyć w sekretariacie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, a także w sieciach MediaMarkt, Saturn, Empik oraz w serwisach biletin.pl, ticketpro.pl, ebilet.pl, biletyna.pl
- 9.09.2017 r. – 27. Bieg Solidarności, teren Hotelu Wodnik, ul. Na Grobli 28



PROGRAM 35. PIELGRZYMKI LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ

Każdego roku, w trzecią sobotę i niedzielę września, odbywa się Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Po raz pierwszy zorganizowana została w 1983 r. przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę (kapelana i obecnie patrona NSZZ „Solidarność”) dla robotników Huty „Warszawa”. Rok później uczestnicy pielgrzymki przybyli z wielu rejonów Polski i modlili się w uroczystej Mszy. Św. o dobrą i godną pracę oraz o właściwe traktowanie pracowników.

Sobota, 16.09.2017 r.

- godz. 15.00 – punkt informacyjny Regionu Podbeskidzie na Jasnej Górze
- godz. 17.00 – składanie kwiatów pod pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki (Aleja Sienkiewicza)
- godz. 19.00 – Msza Św. na szczycie – przewodniczy ks. biskup Roman Pindel
- godz. 21.00 – Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu retransmitowany przez Radio Maryja, prowadzenie: ks. biskup Roman Pindel
- godz. 21.45 – Droga Krzyżowa na wałach, rozważania: Region Podbeskidzie

Niedziela, 17.09.2017 r.

- godz. 00.00 – Msza Święta w Bazylice koncelebrowana przez duszpasterzy Ludzi Pracy, prowadzenie i homilia: ks. prałat Józef Oleszko
- godz. 1.00–4.30 – czuwanie w Kaplicy Cudownego Obrazu (Region Podbeskidzie)
- godz. 7.00 – Droga Krzyżowa na Wałach – rozważania prowadzą: Region Środkowowschodni i Region Podkarpacie
- godz. 9.15 – Modlitwa Różańcowa ze szczytu Jasnej Góry, prowadzi ks. prałat Józef Oleszko
- godz. 10.00 – koncert w wykonaniu zespołu regionalnego „Grojecowanie”
- godz. 10.40 – wystąpienie Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy
- godz. 11.00 – uroczysta Msza Święta na szczycie Jasnej Góry, przewodniczy ks. abp Józef Kupny, homilię wygłosi ks. bp Roman Pindel

27 BIEG SOLIDARNOŚCI



9.09.2017

9:30 – biegi młodzików

12:30 – biegi dzieci

16:00 – bieg główny



UWAGA! Zapisy do wszystkich biegów przez internet!

Start i meta – Hotel „WODNIK” – Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – bieg.solidarnosc.wroc.pl

Od godz. 17:00 zapraszamy na festyn rodzinny

PATRONAT HONOROWY:



ORGANIZATORZY: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

Dwa muzyczne dni z wROCK For Freedom we Wrocławiu

Jak co roku, ostatni weekend wakacji należy będzie we Wrocławiu do muzyki. Na dwudniowym festiwalu wROCK For Freedom – Legendy Rocka zobaczymy między innymi żywą legendę Woodstock, grupę Ten Years After, i wysłuchamy najsłynniejszych przebojów z repertuaru The Rolling Stones. Polską reprezentację muzyczną stanowić będą popularne zespoły młodego pokolenia i wrocławski mistrz słowa i melodii – Lech Janerka.

Muzyczne święto na zakończenie wakacji

To dobra wiadomość, że w tym roku ostatni wakacyjny weekend przypada na wrzesień. W sobotę i niedzielę, pierwszego i drugiego września, w Centrum Historii Zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu odbędzie się kolejna edycja festiwalu wROCK For Freedom – Legendy Rocka. Podobnie jak w latach ubiegłych, muzyczna impreza upamiętniająca święto Solidarności mieć będzie odmienne dźwiękowe oblicza i czytelny podział, prezentujący w sobotę to, co ciekawego dzieje się obecnie w polskiej muzyce, a w niedzielę zgodny z drugą częścią nazwy festiwalu – Legendy Rocka. Taki podział nie tylko pozwoli zapoznać się z szerokim spektrum muzycznym, ale przede wszystkim da okazję do włączenia się w świętowanie młodszemu pokoleniu, które nie pamięta czasu przełomu ustrojowego i które wychowało się w duchu wolności, który wywalczyli rodzice. Co więcej – dobór wykonawców obu koncertów sprawia, że i rodzice, i ich nastoletnie (a także dorosłe) dzieci mogą nawzajem zapoznać się z muzyką bliską sercu obu pokoleń.

Legenda Rocka – Ten Years After

Druga część nazwy festiwalu wROCK For Freedom – Legendy Rocka – zobowiązuje. Co roku propozycje organizatorów imprezy



Fisz Emade Tworzywo

Hendrixa czy The Who dziś, po niemal pół wieku, mają wciąż magnetyczną siłę. Wśród wymienionych powyżej wykonawców do najbardziej energetycznych momentów filmu należy utwór *I'm going home* zespołu Ten Years After. Ten długi, monodeklamowany z podskórnym nerwem blues w finale wybuchają niemal punkową energią – z pewnością nie zabraknie go na wrocławskim koncercie w Zajezdni na Grabiszyńskiej. Nie jest to zespół jednego przeboju, o czym świadczy długoletnia kariera grupy – najważniejsze

kulturalny stolicy Dolnego Śląska. W swoich utworach często odwoływał się do aktualnych wydarzeń towarzyszących czasowi powstania jego najbardziej rozpoznawalnych utworów i chociaż robił to na swój zawołany sposób, ich wydźwięk był jednoznaczny i czytelny dla słuchaczy płyt i uczestników koncertów. W pełni zasłużył na miano postaci legendarnej, ale z zastrzeżeniem, że nie można przypisać go do lamusa historii polskiej muzyki – na jego dokonania czeka się z niecierpliwością tak samo obecnie, jak dekady wcześniej.

Młodzi fani obecnie tworzonej polskiej muzyki mają powody do zadowolenia – nasi wykonawcy nie tylko znajdują uznanie za granicami, wpisując się w przeróżne gatunki, czego przykładem jest neoprogresywny zespół Riverside, który zobaczymy pierwszego dnia festiwalu. Wychodzą też ze sztywnych ram gatunkowych i na styku wielu z nich tworzą autorskie dokonania, które jednoznacznie zaszufladkować jest trudno. Między innymi taka cecha towarzyszy dokonaniom synów Wojciecha Waglewskiego, którzy pod szyldem Fisz Emade Tworzywo od lat zyskują nowych słuchaczy za pomocą jedynej w swoim rodzaju połączenia słów i dźwięków. A o tym, że alternatywna muzyka niejedno ma



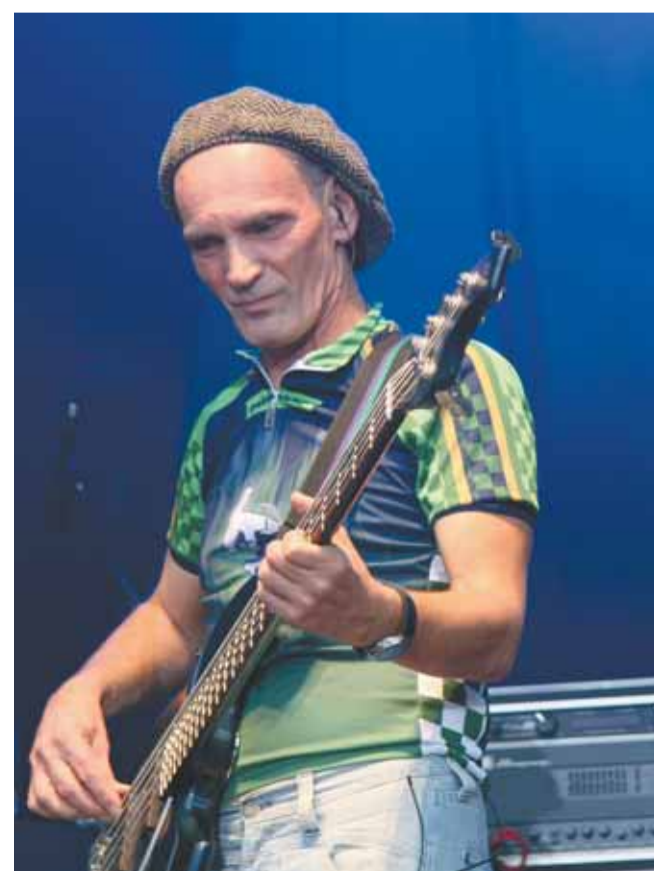
Ten Years After

z powodzeniem wpisują się w to określenie i nie inaczej jest w 2017 r. Będziemy mieli bowiem okazję zobaczyć grający na żywo zespół, którego nazwa powraca za każdym razem, kiedy pada nazwa legendarnego festiwalu Woodstock, który odbył się w sierpniu 1969 roku. Większość fanów muzyki zna go z zapisu filmowego, wobec którego trudno przejść obojętnie – udokumentowane fragmenty występów Joe Cockera, Santany, Jimi

utwory z historii legendy rocka, jakim jest Ten Years After, złożą się na całość występu.

Muzyka polska w wydaniu klasycznym i nowoczesnym

Umieszczenie Lecha Janerki jako postaci rozpoczynającej niedzielną część festiwalu wpisuje się w nazwę wROCK For Freedom – Legendy Rocka. Jest artystą wrocławskim, tutaj nagrywa i mieszka, współtworzy klimat



Lech Janerka

imię, udowodni Organek, którego płytowe dokonania z ubiegłego roku znalazły uznanie między innymi w postaci dwóch Fryderyków.

Przeboje The Rolling Stones wiecznie żywe

Z wielkimi gwiazdami świata muzyki związana jest niedogodność, jaką jest brak wystarczającej dla wszystkich zainteresowanych liczby tras koncertowych. Niektórych (The Beatles) nie zobaczymy na scenie nigdy, innych (Abba) najprawdopodobniej również. Są też zespoły koncertujące sporadycznie, zbyt rzadko, by dać okazję do pokazania swojego scenicznego wcielenia tysiącom fanów rozsianym na całym świecie. I tutaj z pomocą przychodzą grupy, które niejako w zastępstwie za wielkich nieobecnych wykonują ich repertuar i wcielają się w rolę krytych przed światem idoli. Jednym z najbardziej znanych grup określanych mianem tribute band jest The Stones.

To nie tylko nieśmiertelne kompozycje autorskiej spółki Jagger/Richards, ale również wykonanie ich w anturazie ludzko przypominającym sceniczny pierwowzór. A więc również oprawa koncertu, stroje, charakterystyczne zachowania i gesty, a nawet przypominający tembr głosu Micka Jaggera głos wokalisty sprawią, że finałowa część wrocławskiego festiwalu zapowiada się ekscytująco i wybuchowo. *Angie, Jumpin` Jack Flash i Sympathy for the Devil* – czy trzeba wymieniać więcej, by mieć gwarancję dobrej zabawy do późnych godzin nocnych?

SEBASTIAN CICHON

Zapraszamy do zakupu biletów na to wydanie. Sprzedaż biletów prowadzona jest w Sekretariacie u koleżanki Karoliny Tomczak od pon. do pt. w godz. 8:00-16:00. Cena dla członków NSZZ „Solidarność”: bilety na poszczególne dni: miejsca stojące – 25 zł; miejsca siedzące – 40 zł; karnety dwudniowe: miejsca stojące – 45 zł; miejsca siedzące – 60 zł;

WROCK 1-2 września 2017
FOR FREEDOM

LEGENDY ROCKA

Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, ul. Grabiszyńska 184

1.09.17
godz 17.00

ORGANEK, RIVERSIDE
FISZ EMMADE TWORZYWO

2.09.17
godz 17.00

LECH JANERKA
TEN YEARS AFTER (Anglia)
THE STONES (Anglia)
– best tribute band to THE ROLLING STONES

bilety jednodniowe:
miejsca stojące: 40 zł - przedsprzedaż, 50 zł - w dniu koncertu
miejsca siedzące: 60 zł - przedsprzedaż, 70 zł - w dniu koncertu

karnety dwudniowe:
miejsca stojące: 60 zł - przedsprzedaż, 70 zł - w dniu koncertu
miejsca siedzące: 80 zł - przedsprzedaż, 90 zł - w dniu koncertu

Bilety dostępne w sieci salonów Empik, Saturn i Madiamarkt w całej Polsce a także w serwisach: www.biletin.pl, www.ticketpro.pl, www.ebilet.pl, www.biletyna.pl. Dla członków „Solidarności” bilety w preferencyjnych cenach dostępne w sekretariacie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”



POLITYCZNE

Sejm przegłosował, Prezydent zawetował

W lipcu wiele emocji wzbudziły obrady sejmu, podczas których przegłosowano ustawy sądownicze. Uchwalenie jednej z nich wzbudziło wiele emocji. Podczas prac w komisji część opozycji próbowała siłowo uniemożliwić jej procedowanie. Prezydent Andrzej Duda zawetował dwie ustawy, obiecując przygotowanie własnych projektów.

Propracownicze ustawy

1 sierpnia 2017 r. Prezydent RP Andrzej Duda złożył podpisy pod dwiema ustawami, które są ważne dla pracowników w Polsce. Pierwszą z nich jest ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Drugą z podpisanych ustaw jest ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Płaca minimalna w 2018 roku

Podniesienie minimalnego wynagrodzenia w 2018 r. do 2.100 zł brutto i stawki godzinowej do 13,70 zł proponuje w projekcie rozporządzenia Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Rząd wcześniej godził się na korektę w górę pensji minimalnej do 2080 zł. Podniesienie płacy minimalnej do poziomu 2160 zł domaga się NSZZ „Solidarność”, co oznaczałoby, że „minimalna” osiągnęłaby pułap blisko 48 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Gwarantowana sieć szpitali

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło listę placówek, które mają stuprocentową pewność finansowania swoich usług. Znalazło się na niej 45 szpitali z Dolnego Śląska. Te placówki mają zagwarantowane pieniądze na leczenie pacjentów przez najbliższe cztery lata. Poza siecią znalazło się 36 placówek z Dolnego Śląska. Pełna lista dostępna na stronie: http://siecszpitali.mz.gov.pl/nfz/Dolnoslaski_OW.pdf

Obywatelska konstytucja

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, która w 1994 przygotowała obywatelski projekt konstytucji, postanowiła zorganizować z udziałem Prezydenta RP poważną naukową konferencję „Konstytucja dla obywateli, nie dla elit”, przypominającą projekt, pod którym podpisało się ponad milion obywateli.

Debata o tym, jak powinna zmieniać się polska ustawa zasadnicza odbędzie się 25 sierpnia w historycznej Sali BHP Stocznicy Gdańskiej.

Decyzje dekomunizacyjne

Zdecydowaną większością głosów Sejm przyjął zmiany ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Nowelizacja przewiduje utworzenie mechanizmów prawnych, które pozwolą na usunięcie z przestrzeni publicznej budowli gloryfikujących ustrój totalitarny.

We Wrocławiu Rada Miejska na sesji 22 czerwca zmieniła ulicę gen. Zygmunta Berlinga na Heleny Motykówny, 9 Maja na 8 Maja, a Kujbyszewską na Brzuchowicką. Ulica Armii Ludowej została zamieniona na Danuty Siedzikówny Inki.

Rada Ochrony Pracy

Na zebraniu Rady Ochrony Pracy odbywającym się 5 lipca w Warszawie omawiane były działania prewencyjne Wyższego Urzędu Górniczego oraz Urzędu Nadzoru Technicznego w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa. Ponadto Rada debatowała nad przyjęciem stanowisk ws. ograniczeń zagrożeń wypadkowych w Zakładzie Usług Leśnych oraz ws. działania Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 roku. W zebraniu Rady wzięł udział przewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso.

„Solidarność” jest od trudnych problemów

W siedzibie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” 17 lipca br. odbyło się spotkanie przewodniczącego ZR Kazimierza Kimso z przedstawicielami domów opieki społecznej prowadzonych przez struktury zakonne w obecności doradcy prezydenta Anny Szarycz oraz wicedyrektor MOPS Anny Józefiak-Matery. Mówiono o problemach związanych z funkcjonowaniem ośro-

ków DPS prowadzonych przez siostry w porównaniu z ośrodkami miejskimi.

Na roboczo postanowiono, że poszczególne ośrodki sformułują swoje postulaty w szczególności związane z wynagrodzeniem pracowników, które znacznie odstaje od tych, jakie otrzymują w ośrodkach prowadzonych przez gminę. Podkreślano zasadę, że za wykonywanie takiej samej pracy powinno być podobne wynagrodzenie, a przewodniczący Kimso podkreślił, że „Solidarność” jest od rozwiązywania trudnych tematów. Obiecano sobie również kolejne spotkania w celu poszukiwania rozwiązań systemowych w ośrodkach pomocy społecznej.

Konkurs „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”

Ruszyła dziesiąta edycja konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Kandydatów zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne „Solidarności”.

Akcja nadawania tytułu Pracodawca Przyjazny Pracownikom zainicjowana została przez KK NSZZ „Solidarność” w 2008 roku. Pierwszą edycję konkursu patronatem honorowym objął Prezydent RP Lech Kaczyński. Od tamtej pory konkurs stale odbywa się pod patronatem urzędującego prezydenta RP.

KULTURALNE

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu

Po raz pierwszy w historii obchody ustanowionego w zeszłym roku Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa odbyły się z udziałem władz państwowych. Wrocławskie obchody 74. rocznicy mordu Polaków na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęły się pod Pomnikiem Pamięci Ofiar UPA na bulwarze Xawerego Dunikowskiego.

W uroczystościach wzięła udział delegacja Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk na czele z przewodniczącym Kazimierzem Kimso.

„Bitwa Wrocławska” z angielskimi napisami

Po raz pierwszy film w reżyserii Beaty Januchty zostanie wyświetlony w wersji z angielskimi napisami na odbywającym się we Wrocławiu festiwalu, w kinie Nowe Horyzonty. Powstały w 2016 roku film w znaczący sposób weryfikuje i zmienia obecny stan wiedzy historycznej na temat wydarzeń z 31 sierpnia 1982 r. Główny bohater filmu miał wtedy 15 lat. Już od kilku miesięcy prowadził pamiętnik. Zapisywał informacje o tym, co dzieje się w kraju, gromadził wycinki z gazet, utrwał wrażenia z mszy za ojczyznę, w których uczestniczył.

Wystawa akwarel Józefa Obacza

Na wystawę „Ziemia Kłodzka w akwarelach Józefa Obacza” zaprasza Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Józef Obacz (1934) – wrocławski artysta, malarz i rysownik, zasłużony działacz „Solidarności” szczególnie upodobał sobie akwarele. Konsekwentnie maluje z natury, gdyż jak twierdzi, malowanie to opisywanie tego, co się widzi. W swoim dorobku artystycznym ma portrety, pejzaże i kompozycje kwiatowe, jednak dominującym tematem jego twórczości jest architektura. Część prac upamiętnia powódź, która w 1997 r. przeszła przez Kłodzko. Autor zabiera widzów na spacer po malowniczych zakątkach regionu.

Oddaj krew w sierpniu!

Zgodnie z uchwałą XXII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” od 2008 r. sierpień został ustanowiony Miesiącem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. To wyraz wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II i praktyczna realizacja Jego nauki. Dlatego „Solidarność”, jak co roku, apeluje do członków Związku, aby w tym miesiącu w sposób szczególnie zaangażowali się w tę akcję.

Krwii nie zastąpi żaden specyfik. Każdego roku z krwi korzysta ponad 2 mln chorych. Krew jest bazą dla wielu podstawowych leków i nie da się jej wyprodukować. Krew można oddawać w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Na stronach internetowych centrów krwiodawstwa można znaleźć informacje o bieżących potrzebach stacji oraz o wyjazdowych akcjach pobierania krwi. Dzień oddawania krwi jest wolny od nauki, pracy. Należy pamiętać o zabraniu odpowiedniego zaświadczenia ze stacji krwiodawstwa.

Oddając krew, prosimy poinformować punkt poboru, że oddajemy ją w ramach akcji Dni Honorowego Krwiodawstwa „S”. Opr. jw



Kto okrył się hańbą?

Od początku sierpnia na placu Solidarności, na parkingu, rozbiło się plenerowe miasteczko Nowoczesnej. Miejsce nieprzypadkowe, bo tam mieści się siedziba PiS-u.

„Lista hańby. To oni niszczą polskie sądy”. Takie hasło zawisło na banerze zawieszonym przez partię Nowoczesna i umieszczone zostało na placu parkingowym przed siedzibą wrocławskiego PiS-u, na wprost siedziby dolnośląskiej „Solidarności”. Zresztą nie tylko hasła tam się pojawiły, ale jeszcze cztery kontenery, agregat prądowłoczy i wychodek. Na tym ostatnim żadnym hasła nie umieszczono. Jednak wbrew pozorom wszystko tu jest na poważnie. Nad wszystkim zaś pojawiło się wielkie hasło „Letnie warsztaty demokracji”. Od początku sierpnia po południu oraz w internecie można posłuchać i zobaczyć dyskusje, jakie prowadzą członkowie partii Nowoczesna oraz ich goście. Zostawmy na boku partyjne dyskusje i wyrażane tam poglądy. To ich święte prawo. Mogą do woli wszystko krytykować, od wszystkiego się dystansować, wszystko potępiać. Takie są reguły demokracji. Nie mogę się jednak zgodzić z tym by w przestrzeni publicznej pojawiały się bez komentarza i odzewu nieprawdziwe komunikaty.

Na wzmiankowanym wyżej banerze, tzw. Liście hańby pojawiły się zdjęcia i nazwiska 17 dolnośląskich posłów: Piotra Babiarza, Przemysława Czarnieckiego, Mirosławy Stachowiak-Różeckiej, Jacka Świata, Anny Zalewskiej, Krzysztofa Kubowa, Ewy Szymańskiej, Elżbiety Witek, Mariusza Oriona-Jędryska, Beaty Kempy, Michała Dworczyka, Wojciecha Murdzka, Adama Lipińskiego, Marzeny Machałek, Wojciecha Zubowskiego, Ireneusza Zyski i Kornela Morawieckiego.

Wielu z nich znam osobiście i nie są to osoby w najmniejszym stopniu cymkolwiek zhańbione. A okryć się infamją to kiedyś znaczyło nie tylko utratę dobrego imienia, ale także pozbawienie się praw obywatelskich.

Dzisiaj mało kto waży już słowa. Obrażanie przeciwników politycznych stało się powszechne. Jeszcze niedawno działało się to przede wszystkim w okresie kampanii wyborczych. Teraz doświadczamy tego na co dzień.

Popatrzmy – przywołany przeze mnie przykład, na chłodno, na zwykłą logikę. Czy nam się podoba, czy nie parlamentarzyści mają prawo do wyrażania swoich poglądów poprzez takie a nie inne wybory. Mogą być za, przeciw albo się wstrzymać od głosu. Są jeszcze inne metody w tej kadencji dość często praktykowane. Mianowicie wyjście z sali. Nieoddawanie z premedytacją głosu, by zerwać kworum. Żyjemy na szczęście w kraju, gdzie mamy demokrację parlamentarną i co cztery lata możemy

dać tym albo innym ludziom mandat do tego, by nas reprezentowali.

Niektórzy mają krótką pamięć. Telewizja, nawet pod rządami Platformy, wielokrotnie pokazywała informacje i reportaże, jak to te niezawisłe rzekomo sądy traktowały obywateli. Nie było sprawiedliwości na komorników, syndyków czy prokuratorów, czy bezdusznych sędziów. Warto przypomnieć sobie programy redaktor Jaworowicz czy też codzienne popołudniowe na żywo pokazywane reportaże o krzywdzie, jaką doświadczały różne grupy społeczne i skonfrontować to ze znieczulicą organów uprawnionych do właściwej reakcji.

Oczywiście nie jestem na tyle naiwny, by wierzyć, że nawet za sprawą najlepszych ustaw wszystko zaraz się zmieni. Widzę jednak rzecz podstawową. Wściekłość i zacietrzewienie, jakie ogarnęły niektórych ludzi w stosunku do obecnie rządzących są wprost niebywałe.

Tymczasem komisje sejmowe obnażają publicznie skalę mactwa, marnotrawstwa, krzywdy. Do budżetu płyną miliardy, bezrobocie coraz niższe, nowe inwestycje, kontrakty, a tu bez przerwy totalny atak, do którego wciągnięto też Komisję Europejską. To jest dopiero hańba, kiedy próbuje się pluć na własny kraj, własny rząd, podżegając obcych.

Na szczęście wszystkie sondaże wskazują, że naród w większości nie dał się ogłupić i omamić tym zarzutem o braku demokracji w Polsce, kiedy burzyciele spokojnie chodzą po ulicach, obrażają bez umiaru innych.

Boję się tylko tego, że ta bezkarność może rozzuchwalić kolejne osoby i stworzyć wrażenie słabości państwa. A jest przecież inaczej. Nasze państwo jasno daje wyraz temu, że stoi po stronie obywateli. Nie ulega naciskom, by sprowadzić do nas obcych kulturowo ludzi, by dać nawet małą szansę na zaistnienie zagrożenia terrorystycznego.

Dobro jest zazwyczaj wstydlive, nie lubi się chełpić. Zło nie ma żadnych hamulców, dlatego może niektórym się wydawać, że rzeczywiście w Polsce coś się dzieje niedobrego. Jest jednak inaczej, bo to ci, którzy mają na sumieniu rabunkową politykę gospodarczą, upadek wielu zakładów pracy, degradację pracownika, niewolniczą pracę i niegodną człowieka płacę, teraz bezczelnie chcą stworzyć wrażenie jakoby istniało jakieś zagrożenie dla naszego kraju.

Owszem istnieje zagrożenie, ale w ich głowach, a przede wszystkim oni sami są zagrożeniem dla naszej ojczyzny, bo wbrew temu, co głoszą i co pokazali przez lata swoich rządów, nie dają najmniejszej gwarancji sprawowania władzy prospołecznej i propracowniczej.

Janusz Wolniak

Potrącenia należności z wynagrodzenia

Wynagrodzenie podlega ochronie przed bezpodstawnym pozbawieniem pracownika prawa do jego otrzymania, a także przed obniżeniem jego wysokości, chyba że wystąpią okoliczności przewidziane w ustawie.

Wynagrodzenie za pracę jest niezbędnym elementem stosunku pracy (art. 22 § 1 k.p.). Jego comiesięczna wysokość powinna być ustalona w taki sposób, aby odpowiadała nakładowi pracy wykonanej przez pracownika z uwzględnieniem rodzaju umówionej pracy oraz kwalifikacjom niezbędnym do jej prawidłowego wykonania. Dodatkowymi elementami przyczyniającymi się do ustalenia wysokości wynagrodzenia są ilość i jakość świadczonej pracy (art. 78 § 1 k.p.).

Wynagrodzenie podlega ochronie przed bezpodstawnym pozbawieniem pracownika prawa (np. pracownik nie może zrzec się swojego wynagrodzenia) do jego otrzymania, a także przed obniżeniem jego wysokości, chyba że wystąpią okoliczności przewidziane w ustawie.

Kodeks pracy przewiduje dwie formy dokonywania potrąceń z wynagrodzenia (po odliczeniu składek na ubezpieczenia społeczne oraz zaliczki na podatek dochodowy od

osób fizycznych), tj. bez wymaganej zgody pracownika na dokonanie tej czynności, a także te, które wymagają jego uprzedniej zgody. W art. 87 § 1 k.p. zostały wymienione konkretne przypadki odnoszące się do pierwszej z podanych form. Zgodnie z treścią przytoczonego przepisu zmniejszenie wynagrodzenia bez zgody pracownika jest dopuszczalne, gdy wystąpią należności z tytułu wykonawczego (są to tytuły egzekucyjne zaopatrzone w klauzulę wykonalności, którą nadaje sąd na wniosek wierzyciela) na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych; tytułu wykonawczego na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne; zaliczek pieniężnych udzielonych pracownikowi; nałożonej kary pieniężnej z art. 108 k.p. Te cztery przypadki stanowią katalog zamknięty co oznacza, że każde inne jednostronne potrącenie z wynagrodzenia za pracę dokonane przez pracodawcę będzie uznawane za bezprawne. Przy zbiegu kilku należności powinna być zachowana kolejność

dokonywania potrąceń wskazana w art. 87 § 1 k.p.

Należności egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych są potrącane do wysokości 3/5 wynagrodzenia, zgodnie z art. 87 § 3 pkt 1 k.p. Przepisem wprowadzającym wyjątki co do możliwości dokonywania potrąceń świadczeń alimentacyjnych bez postępowania egzekucyjnego jest art. 88 k.p. (tzn. że pracodawca może dokonywać potrąceń na wniosek wierzyciela i na podstawie przedłożonego przez niego tytułu wykonawczego). W drugim z kolei przypadku sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne potrącane są do wysokości 1/2 wynagrodzenia – art. 87 § 3 pkt 2 k.p. Następnie w kolejności zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi potrąca się w pełnej wysokości, ale do wysokości 1/2 wynagrodzenia (pracownik odpowiada, jak za powierzone mienie z obowiązkiem wyliczenia się – art. 124 k.p.).

Niezależnie od wysokości kwot potrącanych w poprzednich przypadkach potrąca się należności z kar pieniężnych, do wysokości 1/10 wynagrodzenia (art. 108 k.p.). Ochronę wynagrodzenia przed nadmiernym egzekwowaniem należności stanowi wprowadzenie mechanizmu ochronnego w postaci kwoty wolnej od potrąceń, która została ustalona na poziomie minimalnego wynagrodzenia przewidzianego w odrębnych przepisach (obecnie jest to 1459,48 zł netto). Nie zawsze jednak będzie to 100% minimalnego wynagrodzenia. Tak będzie tylko w przypadku potrącenia należności na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne; z kolei 75% – przy potrącaniu zaliczek pieniężnych udzielonych pracownikowi; 90% przy potrącaniu kar pieniężnych. Kwota wolna od potrąceń nie obowiązuje zatem w przypadku potrącenia należności alimentacyjnych (potrąca się nawet do 3/5 bez względu na wysokość pobieranego wynagrodzenia).

Druga z form dokonywania potrąceń z wynagrodzenia wymaga uzyskania uprzedniej zgody pracownika, stanowi o tym art. 91 § 1 k.p. Wymogiem tym objęte zostały należności inne niż te wymienione w art. 87 § 1 i § 7 k.p., czyli inne niż te egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych i niealimentacyjnych, inne niż zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, inne niż kary pieniężne, a także kwoty wypłacone w poprzednim terminie płatności za



okres nieobecności w pracy, za które pracownik nie zachowuje prawa do wynagrodzenia. O skuteczności takiej zgody decyduje sposób jej wyrażenia, tzn. pracownik musi wyrazić po pierwsze swoją wolę na piśmie, a po drugie oznacza to, że jest to prawo, a nie obowiązek pracownika. W tym przypadku kwotą wolną od potrąceń należności na rzecz pracodawcy jest:

a) kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę przy potrącaniu sum egzekwowanych na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne,

b) 75% wynagrodzenia minimalnego przy potrącaniu zaliczek pieniężnych udzielonych pracownikowi,

c) 90% wynagrodzenia minimalnego przy potrącaniu kar pieniężnych przewidzianych w art. 108 k.p.

Kwotą wolną od potrąceń jest również 80% kwoty minimalnego wynagrodzenia przy potrącaniu innych należności niż należności wymienione w punktach a) - c).

Trzeba dodać, że dokonywanie potrąceń za zgodą pracownika możliwe jest dopiero po dokonaniu potrąceń wymienionych w przepisach art. 87 § 1 i § 7 k.p.

WOJCIECH KUBISZTAŁ

BHP

Oświetlenie w pracy

Zbliża się jesień, coraz krótsze dni, warto więc się zastanowić czy oświetlenie w pracy spełnia polskie normy.

Nieprawidłowe oświetlenie może doprowadzić do szybkiego zmęczenia oczu, a w rezultacie powstanie lub pogłębienie wad wzroku. Czynnikiem ten występuje na każdym stanowisku, w związku z tym każdy pracodawca jest zobowiązany do zapewnienia swoim pracownikom odpowiedniego oświetlenia, zgodnego z polskimi normami. Pomiar oświetlenia stanowisk pracy wykonuje się więc obowiązkowo w każdej nowo utworzonej firmie.

Wymagania dla oświetlenia wynikają z rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, gdzie czytamy: Oświetlenie dzienne na poszcze-

gólnych stanowiskach pracy powinno być dostosowane do rodzaju wykonywanych prac i wymaganej dokładności oraz powinno spełniać wymagania określone w Polskiej Normie.

Niezależnie od oświetlenia dziennego w pomieszczeniach pracy należy zapewnić oświetlenie elektryczne o parametrach zgodnych z Polskimi Normami.

Przepisy bhp nie określają częstotliwości przeprowadzania pomiarów natężenia oświetlenia elektrycznego. Nie jest ono zaliczane do czynników szkodliwych, lecz jedynie do czynników uciążliwych, wobec czego nie stosuje się tu przepisów rozporządzenia Ministra Zdro-

wia z dnia 2 lutego 2011 r. w sprawie badań i pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy.

Przepisy prawa nie precyzują określenia kompetencji jednostek wykonujących pomiary oświetlenia. Jednak to pracodawca ma obowiązek pomiaru natężenia oświetlenia na stanowiskach pracy występujących na terenie zakładu pracy w celu potwierdzenia zgodności natężenia oświetlenia z Polskimi Normami.

Ostateczną decyzję co do częstotliwości wykonywania pomiarów natężenia

oświetlenia zawsze może podjąć pracodawca, mając na uwadze zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków. Pracodawca może ustalić częstotliwość wykonywania pomiarów natężenia oświetlenia np. co 5 lat. Jeżeli w praktyce pracodawca dokona pomiarów jeden raz i nie będzie dokonywał zmiany oświetlenia na terenie zakładu pracy bądź

zmiany aranżacji pomieszczeń pracy, to pomiary dokonane jeden raz są w zupełności wystarczające.

Raport z pomiarów badań natężenia oświetlenia na stanowiskach pracy jest jedynym potwierdzeniem zgodności oświetlenia z Polskimi Normami. Może się on przydać pracodawcy w celach dowodowych podczas kontroli PIP.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Igrzyska w mieście spotkań

10 dni Światowych Igrzysk Sportowych The World Games we Wrocławiu za nami. Była to największa impreza sportowa w tym roku w Polsce.



THE WORLD GAMES
WROCLAW 2017



Otwarcie zawodów na Stadionie Wrocław było ciekawym i kolorowym spektaklem

W 31 dyscyplinach sportu rywalizowało ponad 3 tysiące sportowców. Polska zdobyła 20 medali. Dodatkowo 10 medali nasi sportowcy wywalczyli w tzw. sportach na zaproszenie, czyli konkurencjach zaproponowanych przez organizatora.

Otwarcie zawodów na Stadionie Wrocław to feeria kolorów, barw, dźwięków muzyki z udziałem orkiestry Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu. Oficjalną piosenkę igrzysk zaśpiewała Kasia Stankiewicz, a występy Kamila Bednarka, Dawida Kwiatkowskiego i innych artystów gorąco oklaskiwała zebrana publiczność. Po ceremonii otwarcia dokonanej przez prezydenta MKOL Thomasa Bacha, Jose Perureny kierującego IWGA (organizacja skupiająca federacje dyscyplin sportowych rozgrywanych w World Games) oraz prezydenta miasta Wrocławia Rafała Dutkiewicza przeddefiniowali sportowcy ze 111 państw.

Obrodziło rekordami świata, szczególnie na pływalni im. Marka

Petrusewicz, pierwszego rekordzisty świata w pływaniu oraz późniejszego działacza NSZZ „Solidarność”. Ogółem pływacy w płetwach oraz ratownicy wodni 9 razy przesunęli na tym nowym obiekcie granice ludzkich możliwości.

Igrzyska World Games 2017 były okazją do kibicowania konkurencjom, które rzadko widzimy w telewizorach, ale są np popularne w niektórych regionach Europy czy świata. Tak było np z korfballem, którego ojczyzną jest Holandia, znaną w basenie Morza Śródziemnego grą w bule czy wywodzącą się z Ameryki Północnej grą lacrosse. Mieliśmy zatem do czynienia we Wrocławiu z powiewem sportowej egzotyki, choć dobrze przyjętym przez mieszkańców. Wspomniany korfbal przyciągnął kilkaset osób i mecze nie tylko z udziałem polskiej drużyny oglądane były przy zapelnionych trybunach. Podob-

nie było z popularnym w Skandynawii unihokejem. Dobrze też wkomponowały się w sportowy pejzaż miasta zawody w sportach wodnych. Widowiskowe ewolucje narciarzy wodnych czy wakeboardingu (skoki na desce) wzbudziły zainteresowanie na nabrzeżach Starej Odry w okolicach Mostów Trzebnickich.

Tłumy na Pola Marsowe przyciągały również zawody w plażowej piłce ręcznej. Muzyka, cheerleaderki, efektowne wysoki zawodniczek i zawodników, rzuty z półobrotu, efektowne parady bramkarzy. Ręce same składały się do oklasków.

Dużo emocji wzbudzała również rywalizacja w przeciąganiu

pływaczkę Alicję Tchórz oraz żelaznego kandydata do złota w trójboju siłowym 15-krotnego mistrza świata Jarosława Olecha. Oboje nie zawiedli i srebrna Alicja oraz złoty Jarosław Olech sprawili kibicom sportu dużo radości. Walczył dzielnie mistrz Europy we wspinaczce Marcin Dzieński, ale zajął najgorsze dla sportowca czwarte miejsce. I tak zebrał duże brawa za wysiłek włożony w rywalizację.

Igrzyska sportów nieolimpijskich były okazją do sprawdzenia odnowionych przed imprezą lub wybudowanych niedawno obiektów sportowych w stolicy Dolnego Śląska. Jeśli żużel, to wiadomo, że na Stadionie Olimpijskim (złoto dla polskich żużlowców). Także tam odbywały się widowiskowe spotkania futbolu amerykańskiego. W pobliskiej Hali Stulecia licznie zebrana publiczność



Podczas ceremonii otwarcia nie zabrakło tancerek samby.

w rock-n-rollu zdobywając złoty medal. Anna Miądzielec i Jacek Tarczyło nie mieli sobie równych nie tylko w oczach publiczności, ale i w opinii kilkunastoosobowego międzynarodowego jury.

Z kolei w sportowym kompleksie GEM medalowe żniwo zebrali nasi kick-bokserzy i zawodnicy judo. Egzotyczny i coraz bardziej popularny sport walki – muay thai, czyli tajski boks oglądali kibice zgromadzeni w Hali Orbita. Tam również walczyli zawodnicy sumo.

W podwrocławskim Szymbarku rywalizowali szybownicy, motolotniarze i spadochroniarze, a w Świdnicy m.in hokeiści na rolkach.

Wrocław żył tą imprezą i promujący to miasto slogan „miasto spotkań” przez 10 lipcowych dni było rzeczywistością. Na ulicach i w komunikacji miejskiej łatwo można było spotkać obcojęzyczne grupy sportowców jadących na trening lub zawody.

MARCIN RACZKOWSKI



Futbol amerykański miał świetną promocję podczas lipcowej imprezy

liny. W Parku Szczytnickim rządzący łuczniczy.

W polskiej ekipie liczone przede wszystkim na wrocławską

oglądała popisy gimnastyków, akrobatów, a w ostatni weekend lipca – tancerzy. Szczególną radość wzbudził nasi reprezentanci



Przez 3 dni na Odrze toczyła się rywalizacja narciarzy wodnych



Dużym zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki plażowej piłki ręcznej

Kotwice Pamięci majora Czesława Czaplickiego „Rysia”

Minęły dwa lata i ponownie udało mi się pojechać w rodzinne strony Czesława Czaplickiego. Upiękniało już 11 lat od śmierci Zbyszka (zmarł 16 lipca 2006), bo tak wszyscy w „Solidarności” do niego się zwracaliśmy, a pamięć o nim jest ciągle żywa.



Wystawa o Czesławie Czaplickim była eksponowana przed dworkiem w Chojnowie

Historia ożywiona

Jak się jednak mogłem przekonać pamięć owszem, ale wiedza o człowieku, o jego dokonaniach musi być ciągle przywoływana. Do drugiej podróży w okolice Przasnysza doszło i tym razem dzięki panu Jackowi Czaplickiemu. To on, bratanek Zbyszka, jeszcze rok temu opowiedział wójtowi Czernice Borowe Wojciechowi Brzezińskiemu o wystawie poświęconej życiu Niezlomnego Żołnierza jaką zorganizowaliśmy w „Solidarności”. Po paru telefonach umówiłem się z wójtem na zorganizowanie wystawy i prelekcji poświęconej Zbyszkiemu. Pan Wojciech wraz z Przasnyskim Stowarzyszeniem Historii Ożywionej znalazł godne i wspaniałe miejsce na wystawę i zapewnił dodatkowo artystyczną oprawę. Placze na 15 sztalugach

były eksponowane przed dworkiem w Chojnowie, w środku odbyła się prelekcja, a na zakończenie koncert Jarosława Chojnackiego. Artysta przypomniał wiele kompozycji Jacka Kaczmarskiego.

Gmina Czernice Borowe leży zaledwie kilka kilometrów od miejsca urodzin Zbyszka – Zacisza k/Przasnysza i ok. 20 km od Ciechanowa. Z tymi miejscami były związane losy rodziny Czaplickich. Na otwarcie wystawy licznie stawili się potomkowie rodu, na czele oczywiście z Panem Jackiem.

Właśnie 22 lipca

Wydarzenie miało miejsce szczególnego dnia i, jak mówił mi wójt, nie było wybrane przypadkowo. 22 lipca komuniści świętowali po raz ostatni w 1989 r. Kilka lat temu jedna z ga-

zet zrobiła sondaż, pytając, czy ta rocznica powinna być przywrócona. I wtedy w 2013 roku, jeszcze 20% ludzi odpowiedziało twierdząco, a przecież była to haniebna data, związana z narzuceniem nam nowego ustroju i dominacji sowieckiej na blisko półwiecze.

Sobota 22 lipca 2017 roku była wymarzona na biesiadowanie, na grillowanie czy wyjazd nad wodę. Piękne słońce nie wydawało się w tym dniu sprzymierzeńcem dla historycznego spotkania. Obawiałem się o frekwencję. I rzeczywiście, jeszcze kilka minut

przed rozpoczęciem było zaledwie kilkanaście osób, ale nagle wszyscy zaczęli zjeżdżać. Sala nie pomieściła wszystkich chętnych, na szczęście na dworze było wiele ławek. Około 100 osób, jak mówił mi wójt, nie tylko okolicznych mieszkańców, ale sporo gości przyjezdnych, zaszczyliło nas swą obecnością. Z wieloma z nich mogłem później odbyć ciekawe rozmowy.

Losy „Rysia”

Interesuję się historią Żołnierzy Wyklętych, a w szczególności losami jednego z nich – „Rysia” i wydawało mi się, że ta wiedza jest już powszechna. Okazuje się, że jednak nie, że trzeba cały czas te historie przywoływać. I tam, w rodzinnych stronach Zbyszka wiedza o nim nie jest tak oczywista, jak mogłoby się zdawać. Myślę, że ukazując postać bohatera na tle naszej historii II wojny światowej, później działalności podziemia niepodległościowego, dalej zrywu solidarnościowego, kolejnej konspiracji czasów stanu wojennego aż do wyzwolenia się spod jarzma sowieckiego, udowodniłem, że postać „Zbyszka” zasługuje na miano jednego z największych Polaków XX wieku. Taką zresztą tezę postawiłem na początku swojego wykładu, przyrównując Jego niezwykłą historię do postaci rotmistrza Witolda Pileckiego. Czesław Czaplicki wykazał się już niezwykłą odwagą i dokonaniem w czasie niemieckiej okupacji, ale i później



Czesław Czaplicki (1922-2006)

wielkim bohaterstwem podczas odbijania więźniów z katowni ubeckiej w Krasnosielcu. Późniejsze Jego losy, ukrywanie się pod zmienionymi nazwiskami przez 18 lat, w tym czasie 3-letnia służba wojskowa, brawurowe ucieczki. Proces, haniebne oskarżenia i artykuły w prasie przedstawiające patriotę jako bandytę, więzienie od 8 marca 1963 do 8 marca 1968 nie złamały Zbyszka. Działal w „Solidarności”, inicjował strajk, trafił znowu do więzienia, był internowany w Darlówku. I to też nie złamało jego walki z komunizmem. Był aktywny w opozycji lat 80., a potem w Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym i w organizacjach kombatanckich. Walczył

Wieczery. Wisiał również na ścianie jednego z pokoi, portret słubny moich rodziców. Były to najcenniejsze, najtrwalsze kotwice pamięci, ocalałe w rodzinnym domu”.

Ten motyw kotwic pragnę wykorzystać, uruchamiając stronę internetową o Zbyszku, inicjując upamiętnienie jego imienia, np. nazwą ulicy, napisaniem popularnej książki czy organizacją cyklicznej imprezy z jego memoriałem. Są już pewne konkretne pomysły i działania. Może już w przyszłym roku odbędzie się Bieg Śladami „Rysia”.

Jak miałem okazję przekonać się naocznie w Ciechanowie, pamięć o Żołnierzach Wyklętych nie zawsze



Bratanek „Rysia” Jacek Czaplicki (z lewej) nie ukrywał wzruszenia po prelekcji

o należne miejsce w historii dla Narodowych Sił Zbrojnych. Po śmierci został awansowany do stopnia majora. Miał wiele odznaczeń, w tym najważniejszy dla żołnierza Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ciąg dalszy nastąpi

Jak już wspominałem ekspozycja została udostępniona dla zwiedzających w dworku w Chojnowie koło Przasnysza. Można tam ją zobaczyć, ale jak zapewnia wójt, wystawa dzięki swojej mobilnej formie ma szansę pojawić się też w innych miejscach, a na pewno w okolicznych placówkach oświatowych.

W czasie prelekcji przywołałem fragment ze wspomnieniowej książki Zbyszka „Poszukiwany listem gończym”, w której po wyjściu z więzienia i wejściu do rodzinnego domu pisał o swoich kotwicach pamięci:

„Największe wrażenie zrobiły na mnie wiszące w tych samych miejscach te same obrazy: Chrystusa Ukrzyżowanego oraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostatniej

jest żywa. Wisi tam tablica na byłym więzieniu UB-ckim powieszona w 1990 roku, która od tamtej pory nie była odnawiana, a przecież od 2011 roku jest już święto państwowe obchodzone 1 marca.

Prelekcja autora wystawy, ubogaconą prezentacją multimedialną, skłoniła uczestników spotkania do ożywionej dyskusji. Obecni członkowie rodziny i znajomi podzielili się swoimi wspomnieniami o „Rysiu”. Powrócił też temat właściwego upamiętniania miejsc związanych z Żołnierzami Wyklętymi w Ciechanowie, Przasnyszu i jego okolicach. W tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia.

I na koniec jeszcze jedna myśl. Podczas znakomitego koncertu przed dworkiem w Chojnowie artysta Jarosław Chojnacki sławną piosenkę „Gdzie są kwiaty z tamtych lat” zaśpiewał z dedykacją dla Czesława Czaplickiego. Sparafrazuję ten tytuł – „Gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdyby nie chłopcy z tamtych lat?”.

JANUSZ WOLNIAK



Wójt gminy Czernice Borowe Wojciech Brzeziński (z prawej) dziękował za wspaniały występ artyście Jarosławowi Chojnackiemu

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Prezydent USA w Warszawie

6 lipca w Warszawie gościł z oficjalną wizytą w Warszawie prezydent USA Donald Trump. Na placu Krasińskich oddał hołd Polakom mówiąc, m.in.: „Jest to ogromny zaszczyt, że mogę stanąć w tym mieście, pod tym właśnie pomnikiem na cześć Powstania Warszawskiego(...) Jestem głęboko zaszczycony, że dziś są tutaj weterani i bohaterowie Powstania Warszawskiego. Chylimy czoła przed waszym poświęceniem i klniemy się, że zawsze będziemy pamiętać o waszej walce o Polskę i o wolność. Dziękuję”.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Apel kolejarzy Przewozów Regionalnych

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Oddziale Dolnośląskim Przewozów Regionalnych we Wrocławiu Wiesław Natanek zwrócił się do posłów, senatorów i radnych z dramatycznym apelem i prośbą o pomoc w rozwiązaniu patowej sytuacji w Oddziale Dolnośląskim Przewozów Regionalnych we Wrocławiu. W Apelu napisał m.in.: „Uważamy politykę prowadzoną przez Pana Marszałka za sztuczne preferowanie Kolei Dolnośląskich i społecznie błędną. Apelujemy zatem o jej zaprzestanie”.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Koniec lata

Największą popularnością od lat cieszą się wakacje nad morzem, ale coraz więcej osób deklaruje aktywne spędzanie urlopu. Modne są różnego rodzaju sporty: spływy kajakowe, całodniowe wycieczki rowerowe, wspinaczka górską, pływanie w morzu, jeziorach, rzekach i basenach zewnętrznych. W lipcu, jak podają statystyki od 11 do 13 milionów Polaków wyjeżdża na urlop. Niebawem koniec wakacji, czas wybrać się na przechadzkę do naszych urokliwych lasów.

opr. jw

W przenikliwych oczach psa

Wrocław jak spod igły. Jego mieszkańcy chwalą się nim, jakby miasto płaciło 500 zł do pensji dodatku za promocję. Powoli znika już pamięć o tym, jak wyglądały ulice przed Wielką Zmianą. Oczywiście mało kto tęskni za minioną epoką, a jeśli się ją wspomina, to dla przywołania chwalebnych kart z lat 80., kiedy to dumne miano Twierdzy Wrocław oznaczało, że to właśnie w stolicy Dolnego Śląska postawiono komunistom wyjątkowo twardy opór.

Jednak nie o tym jest zbiór mikroopowiadań Marcina Bradke. Autor, absolwent filologii polskiej na miejscowym uniwersytecie rozpoczął następnie swoją długoletnią przygodę z TVP Wrocław, 3 lata temu został z tej instytucji zwolniony.

Urodzony na początku lat 60. zapisał w literackiej formie obraz miasta, które już zniknęło. Ulice zaludnione miejscowymi wariatami, o często tragicznej przeszłości. Nowe wówczas lady, wartburgi, a pomiędzy nimi wozacy z końmi ciągnący furmanki z węglem. Piękne ekspedientki w PSS Społem onieśmielające 9 letniego smarkacza, przed którym wyrasta nagle przeszłość, o którą można się niemal dosłownie potknąć, grzebiąc ziemię w podwórku przed blokiem. Pierwsze miłości, degustacje wina marki Wino. Tak, niewątpliwie dojrzały mężczyzna po przekroczeniu 50. roku życia próbuje wejść jeszcze raz do tej samej rzeki. Domyślam się, że przekuwaniu tych wspomnień w opowiadania towarzyszyła przyjemność. Bardzo łatwo się wtedy osunąć w grafomanie, ale tego na szczęście autor uniknął. Mimo że to pan z telewizji i myśli, że świat przedstawiony pokaże jak w chłodnym oku kamery, to przecież sam chyba wie, że jest to próba z góry przegrana. Zdradza go kliwość w opisach minionych chwil, historie raz snute z pozycji pierwszoosobowego narratora czy też opowiadającego zdarzenia z życia małego chłopca, a potem dorosłego już mężczyzny, którego dotyka zwolnienie z pracy. Sam autor opowiadał również tego doświadczył, ale nie ma tu miejsca na środowiskowe rozliczenia.

Właściciele psów są świadomi, że z czasem upodabniają się do swych czworonogów. – Wiesz. Twój tato jest podobny do waszego psa – usłyszałem kiedyś mój wujek, gdy jego 7-letnią córeczkę odwiedziła koleżanka z klasy. Faktycznie półdlugie czarne włosy wujka, opadające na uszy i czarne długie uszy cocker spaniela o imieniu Blues dawały złudzenie ścisłego podobieństwa między psem i jego panem. Nie inaczej jest u Marcina Bradke. Wystarczy wejść na jego profil facebookowy, aby zobaczyć rewelacyjną fotografię boksera w zawiadackim kaszkiecie. Nie miałem jeszcze okazji poznać bliżej psa autora omawianej tu książki, ale znając trochę jego pana, zakładałem, że czworonóg ów ma dar obserwacji. Jego żółte oczy patrzą przenikliwie. Swobodnie hasa po wielu obszarach, gdzie czuje się jednakowo pewnie.



Autor książki ze swoim psem

No i nie można się dać zwieść jego dobroliwej minie, bo potrafi też pokasać.

Pies o żółtych oczach, to idealna pozycja na zbliżający się czas urlopu. Kilkustronicowe opowiadania są jak orzeźwiający haust czegoś mocniejszego w upalny słoneczny dzień. Warto!

Marcin Bradke, obecnie pracownik Centrum Historii Zajeżdźnia, ma na koncie wiele programów przybliżających historię Dolnego Śląska. Jest też autorem znaczącym w dziele dokumentowania historii regionalnej „Solidarności”. Zebrał w cyklu „Notacje” wypowiedzi ludzi, którzy „Solidarność” tu we Wrocławiu tworzyli. Przez lata nikt do nich nie docierał. A Bradke wydobyl od nich bardzo ważne, osobiste świadectwa, m.in. tego jak mieszkańcy z różnych stron Polski właśnie w sierpniu 1980 r w zajeżdźni autobusowej podczas strajku zrozumieli po raz pierwszy, że są u siebie, w swoim mieście. Delegaci na KZD NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu w 2010 r. obejrzały też jego film dokumentalny „Tak się nie godzi” o Piotrze Bednarzu, legendzie dolnośląskiej „S”.

Marcin Bradke, „Pies o żółtych oczach. 44 opowiadania”. „Światowit” Izba Wydawnicza, Wrocław 2017 r.

MARCIN RACZKOWSKI



Pomoc nie zawsze oznacza miłość

Surogacja to – mówiąc wprost – handel ludźmi. Handel, który odbywa się pod retorycznym płaszczkiem humanitaryzmu i który coraz bardziej nachalnie włacza się w etykiety dobra i ramy praworządności. Właśnie stoimy wobec kolejnego moralnego wyzwania: prób jej uprawomocnienia.

Losy ważą się coraz bardziej na korzyść zaaprobowania surogacji w Unii Europejskiej. Przypomina to działania, które na przestrzeni ostatnich lat doprowadzały do aprobowania związków partnerskich, a potem „małżeństw homoseksualnych” w coraz większej liczbie krajów Unii.

Prześledźmy choćby kilka zdarzeń mających miejsce zaledwie w ciągu roku. Dr Petra De Sutter, belgijska senator transseksualistka, po raz kolejny przedstawiła Komisji ds. Społecznych raport, którego celem jest legalizacja surogacji. Trybunał Praw Człowieka w wydanym 21 lipca 2016 r. orzeczeniu wyraził pośrednio zgodę na praktykę surogacji, ignorując to, że wcześniej negatywnie wypowiedział się o niej Parlament Europejski. Trwają prace w Komisji Haskiej mające na celu stworzenie konwencji o surogacji. Dostrzegamy więc, że wydarzeń prosurogacyjnych jest coraz więcej. A to oznacza, że wprowadzenie popierającego ją prawa staje się coraz bardziej realne. Zwłaszcza że pracuje się już nad konwencją – dokumentem, który zmierza do ustanowienia standardu w prawie międzynarodowym. Wszystkie państwa, które by ją podpisały, byłyby zobowiązane do uznania surogacji i uznawania aktów o przysposobienie. A jak wiemy z polskiego doświadczenia ratyfikacji „konwencji antyprzemocowej”, po powstaniu dokumentu któryś rząd może zdecydować się na jego podpisanie, zobowiązując tym samym państwo do podporządkowania także w niesłużących jego obywatelom kwestiach.

Niewolnictwo surogatki

Jakie zatem stanowisko zająć? Jak rozmawiać z najbliższymi? Jakie działania wpływające na naszych eurodeputowanych, choćby po to, by nadal blokowali prace w Komisji Haskiej czy inne działania, podejmować?

Surogacja to odmiana niewolnictwa, rodzaj handlu człowiekiem. Przyjrzyjmy się świadczącym o tym elementom.

W krajach wysoko rozwiniętych, np. Kanadzie, wynajęcie matki zastępczej kosztuje ok. 150 tys. dolarów, a np. w Indiach czy Pakistanie 25-30 tys. dolarów, czyli pięciokrotnie mniej. Kobiety w tych ostatnich krajach zgadzają się na ten proceder często

po to, by móc utrzymać własną rodzinę. Czy nie przypomina to zwyczajów niewolniczych z przeszłości? Choćby tego, znanego nam z Biblii, gdy zamiast żony to niewolnica mogła urodzić potomka swemu panu? To użycie kobiety wynikało z niewolnictwa: nie mogła dysponować swoją osobą, a więc także swoim ciałem. I czyż nie przypomina to zwyczaju z końca XVIII w., zgodnie z którym bogaci mężczyźni mogli się wykupić ze służby wojskowej i posłać tam zamiast siebie uboższego chłopca? Zastępstwo polegało więc na tym, że biedni mieli ryzykować życie za bogatych, dlatego że byli zmuszeni ubóstwem.

W Indiach, w Pakistanie surogatki przebywają w specjalnych „klinikach” – „farmach dzieci”. Zanim tu trafią, zobowiązują się na piśmie, że dokonają aborcji, gdyby się okazało że zamawiający dziecko rodzice są niezadowoleni z „jakości towaru”.

I to taki zwyczaj wprowadza się w krajach cywilizowanych jako rozwiązanie problemu niepłodności, usiłując coraz częściej wprowadzać jego normalizację prawną.

Mamo, tato – gdzie jesteś?

Surogacja zaburza psychiczną równowagę i relacje pomiędzy uwikłanymi w nią osobami: zamawiającymi dziecko (czyli tzw. rodzicami intencjonalnymi), dawcami materiału genetycznego (rodzicami biologicznymi, którzy najczęściej nawet nie wiedzą, że stają się rodzicami), surogatką i jej mężem, którego często pomija się w całym procesie.

Dziecko zostaje poczęte i implantowane w wyniku in vitro, a więc procesie, który jest negatywnie naznaczony pod względem moralnym. Zgodnie z procedurą nowe życie zostaje zabite po to, by inne nowe życie mogło istnieć. Już na wstępie serwuje się rodzicom intencjonalnym, biologicznym i surogatce syndrom postaborcyjny, a dziecku – często dramatyczne doświadczenia poczucia bycia odrzuconym, jakie towarzyszą ocalałym, czyli osobom, na którego rodzeństwie dokonano planowanego bądź nieplanowanego zabójstwa.

Kolejnym elementem dopełniającym obrazu jest kwestia anonimowości rodziców biologicznych. W in vitro materiał genetycz-

ny musi spełniać normy jakościowe – stąd pobiera się w taki sposób, że wiadomo, od kogo pochodzi. Nie ma więc trudności, by poinformować rodziców intencjonalnych o tożsamości rodziców biologicznych i by poinformować samych rodziców biologicznych o fakcie, że zostali rodzicami, jednak tego się nie robi, by nie powoływać szeregu zobowiązań, które rodzic biologiczny ma w stosunku do dziecka.

To jednak w niczym nie zapobiega skutkom psychicznym, jakich doznają dzieci. W tej chwili jesteśmy na takim etapie prawnym, że dorosłe dzieci z in vitro wytaczają procesy o to, by ujawnić dane ich rodziców biologicznych. Dlaczego? Bo znajomość własnych korzeni, własnej tożsamości to jedna z najgłębszych potrzeb człowieka. Człowiek, który nie wie, skąd pochodzi, doświadcza głębokiego poczucia braku zakorzenienia. Doznaje psychicznego zachwiania tożsamości, które wstrząsa nim całym. Miewa poczucie bycia „znikąd”, które bywa, że nie pozwala mu zająć się innymi sprawami, dopóki go nie rozwiąże.

Kolejnym ważnym faktem przemawiającym za rezygnacją z możliwości surogacji jest to, że dziecko staje się podmiotem handlu i obrotu – jakby było towarem. Zamawia się je jak produkt, w umowach szczegółowych, i nabywa się je jak towar. I jakiegokolwiek zmiany prawne wprowadzimy – jak to teraz usiłuje się zrobić – ten fakt pozostanie faktem. To, że wprowadzimy inne paragrafy, nie zmieni

duchowego i psychicznego porządku rzeczy. To, że zapłatę za noszenie ciąży nazwiemy rekompensatą, a nie zapłatą, także go nie zmieni.

Wzmacniajmy rodziny!

To, że surogacji nie należy przeprowadzać, jest oczywiste. Wystarczy w sposób logiczny przeanalizować konteksty i skutki jej działania, by dojść do wniosku, że jest ona głęboko niemoralna i krzywdząca.



„Ojczyzna jest tak silna, jak silna jest jej komórka – rodzina” – mówił Jan Paweł II. Surogacja jej nie wzmacnia. Mówmy o tym, wspierajmy naszych przedstawicieli w Unii, te organizacje i inicjatywy, które wobec bolesnego problemu niepłodności znajdują inne, moralne i służące rodzinie rozwiązania.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Tekst został zainspirowany wykładem ks. prof. Piotra Mazurkiewicza z UKSW, sekretarza generalnego Komisji Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej COMECE w latach 2008-2012.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław-Fabryczna
z głębokim żalem i smutkiem informuje
o nagłym odejściu naszej koleżanki

ś. † p.

Anny Gallas

Zmarła była wieloletnią Przewodniczącą Koła NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania przy Przedszkolu nr 110 we Wrocławiu
oraz członkiem Komisji Międzyzakładowej.

Utraciliśmy w niej wspaniałą koleżankę i przyjaciółkę
oraz oddanego działacza naszego Związku.

Koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników
Oświaty i Wychowania Wrocław-Fabryczna

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
ks. Jan Twardowski

Ze smutkiem i ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość, że 26 lipca 2017 roku odeszła do wieczności nasza Koleżanka

ś. † p.

mgr Anna Trzciniowicz

długoletni pracownik dziekanatu Wydziału Nauk Ekonomicznych, ceniona przez przełożonych i współpracowników,
wzorowy działacz NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Ekonomicznego, inspirator wielu ważnych działań na rzecz ludzi,
prawdziwy Przyjaciel i szlachetny Człowiek.

Osoba szczerza, serdeczna i życzliwa, spiesząca zawsze z pomocą tym, którzy tej pomocy potrzebowali.
Dzielna i skromna. Pokonała szereg przeciwności w swoim życiu, wytrwale znosiła brzemień ciężkiej choroby.

Wyrazy otuchy i pocieszenia Rodzinie składają

Przyjaciele z NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

HUMOR



Mama do Jasia:
– Wiesz, ta dziewczyna, którą przypro-wadziłeś, jest bardzo ładna i miła, ale wy-syłając cię po osiemnastkę, miałam na myśli śmietaną.

○○○○

– Chcę się rozwieść
– Co się stało?!
– Mąż traktuje mnie jak psa!
– Bije cię?!
– Nie, chce żebym była mu wierna!

○○○○

Jak długo związany jest okulista ze swoją żoną?
Po wieki.

○○○○

Żona do męża:
– Ubóstwiam cię!
– Mówi się zubażam.

○○○○

Profesor na egzaminie:
– Mam tylko 2 pytania: jak ja się nazywam i z czego jest ten egzamin?

– Cholera, a mówili, że z pana jest taki luzak.

○○○○

– Kochanie, czemu masz jedną skarpetę czerwoną, a drugą niebieską?
– Kurcze, właśnie nie wiem, a na dodatek mam jeszcze jedną taką parę!

○○○○

Czym Polak otwiera piwo?
Czym prędzej!

○○○○

Co robi Aleksander Kwaśniewski w lesie?
Czeka na polanie.

○○○○

Rozmowa kwalifikacyjna:
– Proszę opowiedzieć coś więcej o sobie.
– Wolałbym nie, ponieważ naprawdę zależy mi na tej pracy.

○○○○

Ośmiolatek przychodzi do ojca z pracą domową z przyrody:
– Tatusiu, skąd bierze się burza?

Ojciec wzdycha i odpowiada:
– Synku, czasami z jednej skarpetki...

○○○○

Co kupiłeś żonie na urodziny?
– Perły.
O, to się wykosztowałeś!
– No, cztery skubana wypila!

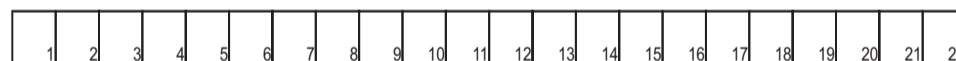
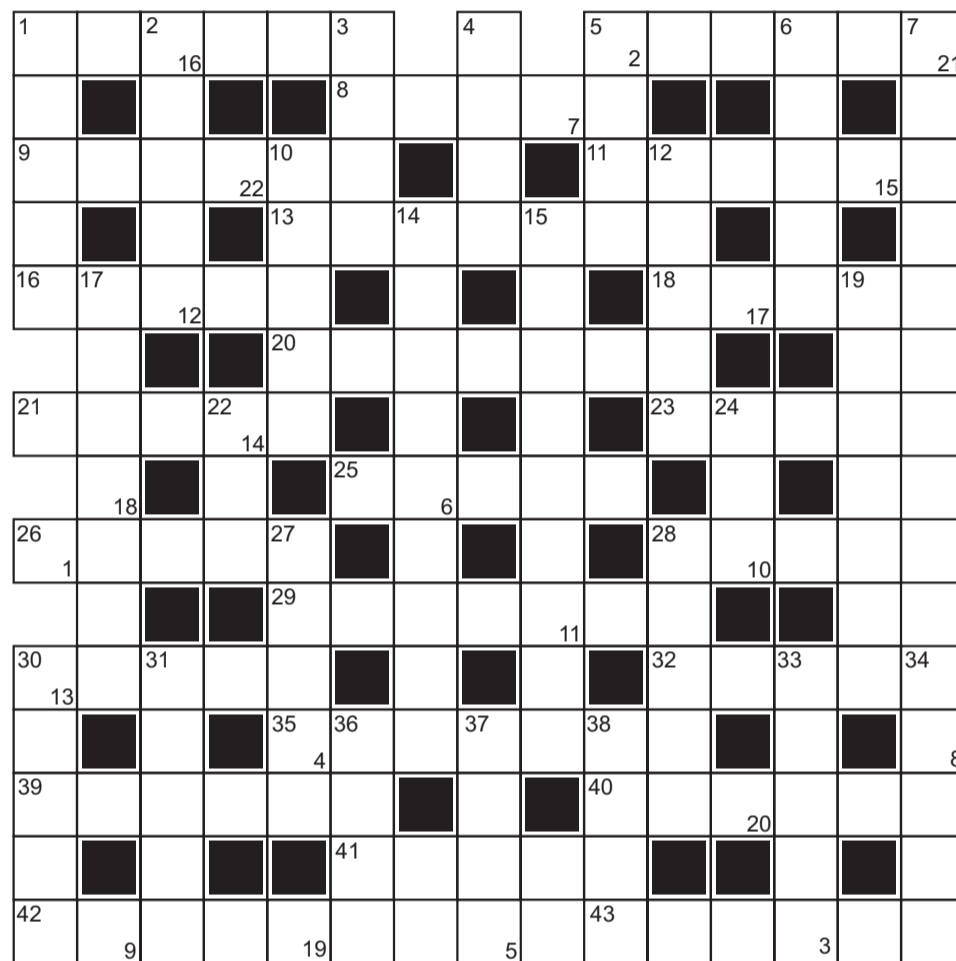
○○○○

Mąż przegląda akt ślubu. Żona pyta:
– Czego tam szukasz?
– Terminu ważności.

○○○○

Rozmawiają dwie blondynki, nagle jedna mówi:
– Kurcze, dzwoni mi w głowie.
– To odbierz, ja poczekam.

KRZYŻÓWKA nr 7



Poziomo:

- 1 cztery damy
- 5 Tumski we Wrocławiu
- 8 owalna rabata
- 9 ma kwaśne owoce
- 11 Cyganka z opery Bizeta
- 13 jeden z zakonników
- 16 roślina z Meksyku
- 18 okres w historii
- 20 samochodzik będący miniaturką prawdziwego modelu
- 21 skrajny islamista afgański
- 23 niebieska okala Ziemię
- 25 zderzak wagonu
- 26 „wyczuwane” nosem
- 28 klub sportowy z Mediolanu
- 29 obiekt sportowy
- 30 w kuligu
- 32 drobny element całości
- 35 krzepiący, orzeźwiający
- 39 potocznie o prasie podziemnej
- 40 folwarczny nadzorca
- 41 śledzi lot samolotu
- 42 owad w kopcu
- 43 niezdara, fajtlapa

Pionowo:

- 1 zamówione brawa
- 2 smaczna z kremem
- 3 papiery w IPN
- 4 twarożek sojowy
- 5 przeważnie ma wstęp wzbroniony
- 6 rola Sylwestra Stallone
- 7 Chotomska
- 10 cenne znalezisko
- 12 suplement, załącznik
- 14 zapisane na desce w Stoczni im. Lenina
- 15 występuje na arenie
- 17 powieść Zofii Nałkowskiej
- 19 sukces odniesiony w jakimś zawodzie lub w jakiejś dziedzinie
- 22 światowy potentat komputerowy
- 24 mieszkaniec Helsinek
- 27 uparty z natury
- 28 nie doczekał niedzieli
- 30 spotkanie na Łysej Górze
- 31 rekrutacja na studia
- 33 proszek do drukarki
- 34 tatrzańska sosna
- 36 wyceniany na tynfa
- 37 stoi na czele
- 38 cyfra na początku osi

SK

Litery oznaczone w prawym dolnym rogu krątek utworzą hasło. Wśród osób, które do 11 września 2017 nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl prawidłowe rozwiązanie (hasło krzyżówki), rozlosujemy 3 nagrody. W tytule maila proszę wpisać *Krzyżówka nr 7*. Hasło krzyżówki w czerwcowym numerze „DS” to: *Jak w czerwcu pogoda służy, rolnik tylko oczy mruży*. Dziękujemy za nadesłane rozwiązania. Nagrody otrzymują: pani Barbara z Wrocławia, pan Arkadiusz z Marcinkowic i pan Mieczysław z Kielczowa. Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

